

PRZEWODNIK
DO
SPOWIEDZI GENERALNEJ.

Dla spowiedników i spowiadających się.

Przez

bł. Leonarda z Porto Maurizio.

Podług najnowszego oryginalnego wydania rzymskiego.

Trzecie wydanie pomnożone i poprawione.



1069
DI

BYTOM G.-Ś.

NAKŁADEM WYDAWNICTWA „KATOLIKA”.

Czcionkami drukarni „Katolika”.

1893.

N^o 2381

PRZEWODNIK
DO
SPOWIEDZI GENERALNEJ.

Dla spowiedników i spowiadających się.

Przez

bł. Leonarda z Porto Maurizio.

Podług najnowszego oryginalnego wydania rzymskiego.

Trzecie wydanie pomnożone i poprawione.



BYTOM G.-Ś.

NAKŁADEM WYDAWNICTWA „KATOLIKA“.
Czcionkami drukarni „Katolika“.

1893.

BIBLIOTHECA
RESIDENTIAE CRACOVENSIS
P. P. SOCIETATIS JESU
AD S. BARBARAE



82875

265

Pozwolono drukować.

Wrocław, dnia 11-go Marca 1889 r.

Książęco-Biskupi Generalny Wikaryat

Nr. 343.

† Gleich.

DIORY SLASKIE

REC V 11/193 175/5

WSTĘP.

Jedną z niezmiernych korzyści, które święte misye za sobą pociągają, jest ta, że się zaspokajają sumienia przez spowiedzi powszechne. Ten spokój to sprawia duszom prawdziwie pokutującym najwyższą ulgę, rozwesela umysły i uspokaja serca. O wielka pociecha duszy, która z jakąkolwiek uwagą odbyła spowiedź z całego życia! Nie ma już nic, coby mogło zamącić piękną swobodę jej myśli. Wyobrażenia o śmierci, o sądzie, o piekle, o wieczności już nie są dla niej postrachem: z wzrokiem świętej obojętności, Bogu całkowicie oddana, nań patrzy. O jak piękną wtedy jest śmierć! Jak pięknie stać się przed sądem Boskim po spełnionem powszechnem oczyszczeniu z brudu grzechów! Jak słodkie nadzieje rozkwitają w tem sercu! Bo jest spokojne, zadowolone i pełne ufności, która

mu pozwoli pływać w morzu pokoju: „Cieszy się w pełni pokoju.“ Nie dziw więc, że nieprzyjaciel się tak usilnie stara, aby zapobiedz spowiedzi powszechnej, stawiając przeszkody spowiadającym się, jak i spowiednikom, którzy posiadają mało gorliwości i jeszcze mniej doświadczenia w tym świętym urzędzie; przedstawia spowiedź powszechną jako rzecz nieużyteczną, bardzo mało, albo raczej nic nie znaczącą. Po co, powiadają, takie mozolne, ponowne zbada nie sumienia, po co powtórna spowiedź wszystkiego tego, w czym się człowiek już zbadał, z czego się w zwykłych spowiedziach już był oskarżył!

Czyż nie wystarczy jeszcze, że się już człowiek zwierzył ze wszystkim spowiednikowi? Na tem zaś polega właśnie błąd, jakoby dobra spowiedź zasadzała się na samem oskarżeniu grzechów u nóg spowiednika. O złudzenie szatańskie! — Pokutującym zaś przedstawia się spowiedź powszechna jako rzecz arcydrażliwa i arcytrudna. Ale i to jest złudzeniem. Mówią oni: Jaka to trudna sprawa rozmyślać nad wszystkimi uczynkami tylu już upłynionych lat. Któż to kiedy dojdzie do szczęśliwego końca?

Któż to będzie mógł uporządkować taką zagmatwaną masę tylu spraw sumienia? A w tem znów błąd nie ustępujący pierwszemu w niczem. Aby więc zaradzić tej obustronnej fałszywej bojaźni i obawie, znajdującym się aż nazbyt często u mało gorliwych spowiedników i słabych grzeszników, ma posłużyć niniejsza „nauka“, w której jednym i drugim podawa się dostateczne objaśnienie do ułatwienia spowiedzi powszechnej. Chcąc zaś postąpić sobie w należyтым porządku, zaczynamy od nauki, która dobitnie dowodzi potrzebę, jak i pożytek spowiedzi takie; poczem podamy sposób, jakiego się w jej odprawieniu trzymać należy, ażeby była łatwą i krótką. Prócz tego dołączamy jeszcze kilka uwag dla spowiedników i spowiadających, które dobrze użyte mogą różne dać ułatwienia. Cała nauka kończy się rozmową między spowiednikiem i grzesznikiem, którym ku pomocy dodany jest kierownik, wskazujący spowiednikowi, w jaki sposób powinien się wypytywać, — grzesznikowi, jak winien opowiadać. Podług tego wzoru łatwo sobie każdy wyrobi prawdziwie pojęcie o spowiedzi generalnej czyli powszech-

nej; a na pociechę wszystkich znikną góry tylu trudności i to, co się przedstawiało jako bardzo gorzkie i przykre, wydawać się będzie słodkiem i lekkim. Po odbytej zaś spowiedzi z całego życia każdy pełen najwyższego pokoju wyzna: „Oto najgorsza gorzkość stała się dla mnie pokojem.*)

*) Iz. 38, 17.

Nauka o spowiedzi powszechnej.

CZĘŚĆ I.

O celu spowiedzi powszechnej i o tych, którzy ją mają odprawiać.

1. Zbija się niektóre zarzuty.

Zły duch sprzeciwia się wszelkiemu dobremu i dla tego też podobno spowiedzi generalnej, która dla zbawienia duszy każdego chrześcianina jest niezmiernie ważną i użyteczną, a nawet dla niejednego niezbędną potrzebną, jak to obszerniej poniżej wyłożymy. Wprzód zaś zbić zamierzamy niektóre zarzuty, bardzo często przeciwko temu tak zbawiennemu urządzeniu podnoszone, które nieprzyjacieli ludzi wciąż podszeptuje, jakkolwiek już często zbitemi zostały. Bo skoro te wątpliwości zostały usunięte, następujące słowa łatwiej znajdą żyzną rolę i zapuszczą korzenie.

„Po co, niejedni mówią, którego gorliwy spowiednik do odpowiadania spowiedzi powszechnej zawezwał, po co mam niepokoić sumienie moje spowiedzią powszechną? Nigdy, dzięki Bogu, nie zataiłem grzechu. Zawsze miałem prawdziwą skruchę; przy każdej spowiedzi uczyniłem mocne przedsięwzięcie do grzechu się nie wracać; dotychczas żyłem w dobrej wierze, że spowiedzi moje były dobre: po cóż więc niepokoić sumienie spowiedzią powszechną? Jeżeliby rzeczywiście tak było, wtedy miałbyś więcej niż dostateczny powód mówić w taki sposób. Zapewniam cię jednak, że pewien misjonarz bardzo żarliwy o zbawienie dusz zwykł był mówić, że w swym życiu szłyszal bardzo wiele spowiedzi powszechnych. Z początku zaklinały mu się niektóre z tych osób: Ojcze duchowny, tę spowiedź powszechną nie odbywam z potrzeby, lecz tylko z nabożeństwa i za radą. Ale nareszcie te same osoby, przez dobrego ojca w dokładnem zbadaniu swojego sumienia i rozważaniu błędów dawniejszego życia wsparte, po odbytej spowiedzi powiadały wzdychając: O ja biedny, jakże ja żyłem w złudzeniu mówiąc, że nigdy

grzechu przed spowiednikiem nie zataiłem, że zawsze miałem prawdziwy żal i mocne przedsięwzięcie! Nie; prawdy nie mówiłem. Biada mi, gdybym przed tą spowiedzią powszechną był umarł! Ach, za wszystko złoto, które ta ziemia posiada, nie byłbym chciał zaniechać odbycia tej spowiedzi z całego życia. A wiesz ty może, co się dzieje przy spowiedzi powszechnej? To samuteńko, co się zdarzy myśliwemu polującemu w lesie, gdzie jest dużo zwierzyny, ale który jest bardzo gęstym. Widzisz go niekiedy po całych dniach latającego w owym borze, a nie natrafiającego ani na jednego zwierza, a zaledwie mu się uda raz lub drugi wystrzelić; skoro zaś wreszcie, zniechęcony bezskuteczne lataniem podłoży ogień na cztery strony lasu i ten przy sprzyjającym wietrze się rozszerzy, wtedy zobaczysz, jak to co prędzej z wszystkich stron dziki, wilki, jelenie, daniela i zwierz wszelkiego gatunku wylatują, i wielce zdziwiony zawołasz: Oto, jakie mnóstwo zwierza się w tym lesie zagnieździło! Któżby to był uwierzył? Teraz pojmuję: aby widzieć, ile zwierza w lesie się znajduje, trzeba na wszystkich rogach ogień podłożyć. To samo dzieje się

w spowiedzi powszechnej. Ile to rzeczy wtedy wychodzi na jaw, o którychby nie-jeden, zwłaszcza jeżeli żył sobie swobodnie i bez troski, nigdy nie był myślał, a które by go w chwili śmierci były wprawiły w wielki niepokój! To więc dzieje się w spowiedzi ogólnej: podkłada się ogień pod wszystkie strony sumienia i oczyszcza się je zupełnie.

Mówisz mi, że zawsze byłeś w dobrej wierze; ale wiesz-że też o tem, co to znaczy być w dobrej wierze? Znaczy to, że dusza w minionym czasie użyła wszelkiej możliwej pilności, aby się dobrze wypowiadać, nie tylko oskarżając się wszystkich swych grzechów, ale też, o ile to dopuszcza słabość ludzka, i wzbudzając w swem sercu prawdziwą skruchę i mocne przedsięwzięcie poprawy, tak że nawrócona za łaską Boską dusza żyje w pokoju sumienia i nie ma wcale żadnej wątpliwości co do ważności swych dawniejszych spowiedzi. Ty zaś, który już w dzieciennych latach się od Boga odwróciłeś, który skalałeś młodość swoją, który w męzkim wieku dalej prowadziłeś twe występne życie, a może i w starości nie prowadzisz jeszcze lepszego, nie da-

jąc nigdy żadnego znaku poprawy — ty nie miałebyś mieć żadnego powodu, po-wątpiewać o twych przygotowaniach i waż-ności twych spowiedzi? A jeżeli masz tak słuszny i ważny powód do wątpienia, jakże wtedy jeszcze o tobie można powiedzieć, że kochasz twą duszę, jeżeli nie zdobędziesz się na tę myśl, czemprowadź tyle złe odby-tych spowiedzi wynagrodzić dobrą spo-wiedzią z całego życia? Jeżeli sobie to, co mówiłem, rozważysz, wtedy ci chyba już nie pozostanie żadna wątpliwość, że spo-wiedź powszechna jest doniosłego znaczenia dla zbawienia twej duszy, a że mówiąc ogól-nie, dla każdego z wiernych, choć nie niezbędnie potrzebną, ale nader pożyteczną być musi, aby go uspokoić.

2. *O szkodliwości spowiedzi powszechnej.*

Pomimo tego trzeba zauważyć, że spo-wiedź powszechna może być i szkodliwą dla niektórych. Któreż zaś są te osoby, którym spowiedź powszechna nie służy ku zbawieniu? Są to pewni lękliwi, zresztą pobożni ludzie, którzy już częściej odpra-wiali spowiedź z całego życia i zawsze na

nowo przychodzą, by siebie i spowiednika niepokoić. Takich lękliwych osób rzeczywiście jest tylko mało; przyjdzie zaś taka osoba do spowiednika, to ją trzeba przyjąć w miłości, próbując ulżyć jej biedzie duchownej i udzielając jej wszelką tylko możliwą pociechę. Trzeba się przytem zastósować do długości lub krótkości czasu, który można użyć do wysłuchania jej wątpliwości i lęklivosti, i do większej lub mniejszej liczby spowiadających się; trzeba ją przekonywać o tem, że nieposłuszeństwo wobec kapłana spowiednika nie jest pobożnością, lecz uporem: że skoro się nie zdecyduje na to poddać mu swój sąd, nigdy w swem życiu nie znajdzie pokoju sumienia. Takie osoby mniemają, że mogą wyzdrowieć z choroby swych wątpli, skoro spowiedzi powszechne już odbyte jeszcze raz powtórzą i nową spowiedź ogólną odbędą, ponieważ, jak sądzą, nie z wszystkiego się wyspowiadały, albo ponieważ ich spowiednik nie dobrze rozumiał, albo ponieważ nie miały dostatecznej skruchy: ale powtórne odbywanie spowiedzi generalnej jest dla dusz lękliwych najpewniejszym środkiem pomnożenia ich niepokojów. Wszak choroba

wątplień podobną jest do pewnych fluksyi, na które oczy zwykłe cierpieć; im więcej się oczy ociera, tem gorszą się robi fluksya: tak samo też, im więcej się niepokoi sumienie powtarzaniem spowiedzi powszechnej, tem więcej rosną wątpliwości i utrapienia ducha. Dla tego niechaj to będzie ogólną regułą nikomu na nowo nie pozwolić spowiedzi generalnej składać, kto już raz takową złożył, swe życie poprawił i był uspokojony, a który nic osobliwszego nie przynosi, że w złej wierze odbył powszechne spowiedzi dawniej. Dobrym atoli środkiem będzie każdego upomnieć, żeby od owej ostatniej spowiedzi powszechnej aż do obecnej chwili się wyspowiadał, ażeby wszystkie zakątki jego sumienia jasno poznać. Jeśli się chce przy tej sposobności takim utrapionym duszom udzielić jaką pociechę, to można im pozwolić podać tę rzecz, która ich najwięcej niepokoi; o wszystkim innym zaś trzeba nakazać milczenie. Ale i to trzeba pozostawić roztropnemu osądzeniu spowiednika, który w pojedynczych przypadkach będzie umiał rozróżnić, kiedy można pozwolić powtórzenie jakiegokolwiek punktu z przeszłego życia, a kiedy nie. Takim bo-

jaźliwym duszom trzeba powiedzieć, że chodzi teraz już nie o spowiedź powszechną, lecz o poprawę powszechną, a skoro ta nastąpiła, skoro od czasu swej spowiedzi zaczęli nowe życie, wtenczas mogą i powinni być spokojni. Co innego, skoro ktoś wprawdzie złożył spowiedź powszechną, ale się w niczem nie poprawił, okazyi do grzechu nie unikał, nałogu nie porzucił; wtenczas powtórzenie poprzednich spowiedzi nie tylko użytecznem, ale niekiedy i potrzebnem wydawać się może.

Najlepszą zaś radą, jaką wszystkim lekkliwym, bez słusznej przyczyny troskającym się trzeba udzielić, jest ta, żeby często wzbudzali akt skruchy; przez to bowiem dusza daleko rychlej dojdzie do spokoju, niż przez wszelkie oskarżenia się i przez wszelkie badanie sumienia. Niechaj naukę ś. Tomasza, wyłożoną przez św. Antoniego, dobrze zrozumieją: Jeżeli bowiem dusza, napełniona prawdziwą żądzą pojednania się z Bogiem, dołożyła wszelkich starań, aby dobrą odprawić spowiedź, jeżeli wszelkich użyła środków do wzbudzenia prawdziwego żalu i sądziła, że go rzeczywiście ma; natenczas po pierwsze owa spowiedź była dobra; po-

drugie nie ma obowiązku powtórzenia jej, gdyż odnowienie skruchy wystarczy, aby zapewnić się co do jej ważności. Tak się dzieje, że wielokrotnem wzbudzeniem aktu skruchy za łaską Boską pomiędzy tyloma przynajmniej jeden dobrze odprawimy. A to wystarczy; nie potrzebuję owych grzechów na nowo się spowiadać, które już w należyty sposób władzy kluczków kościoła świętego poddane zostały. To zaś trzeba tylko rozumieć o prawdziwie lekkliwych i pobożnych, którzy przy swych dotychczasowych spowiedziach sumiennie sobie postępowali, a nie o fałszywych, mniemanych i udających lekkliwych, którzy są lekkliwi a zarazem rozwiozli; lękają się o pewne drobne okoliczności, a piją zbrodnie jakby wodę i popełniają najcięższe grzechy bez obawy. Tego rodzaju ludzie potrzebują oświecenia; trzeba im więc dać do zrozumienia. jak potrzebna im święta bojaźń Boża, prawdziwa odmiana życia, połączona z dobrą spowiedzią powszechną, która tyle lekkomyślnie i źle odprawionych spowiedzi bez wartości wynagradza.

3. O pożytku.

Dla wielu spowiedź generalna jest pożyteczną. Nie można dostatecznie rozwozić się nad tem, ile to korzyści dobra spowiedź powszechna z sobą przynosi. Po pierwsze pomaga już teraz w życiu i jeszcze o wiele więcej w godzinie śmierci.

1. Pożyteczną jest już w życiu, ponieważ dla wielu jest początkiem świętego życia, gdyż nas doświadczenie naucza, że wielu a wielu po spowiedzi generalnej nie wpada już w dawne grzechy, albo przynajmniej przez długi czas się trzymają i w wielu rzeczach się poprawiają. Dzieje się z tym, co złożył spowiedź ogólną, jak z takim, który włożył na się piękną nową suknię: przez długi czas większego używa starania, aby ją nie splamić. Również i dusza, odziana na nowo w szatę łaski Boskiej za pomocą spowiedzi generalnej, żyje daleko ostrożniej, aby nie wpaść na powrót do dawnego brudu grzechowego.

Nie podobna wyliczyć tu doświadczenia tyłu, którzy przez odprawienie tej spowiedzi życie swoje po chrześcijańsku odmienili i od pewnych występków się poprawili, przeciwko

którym nieomal środka już znaleźć nie mogli. Dla tego jest to najpierwszą radą, którą się zwykle udziela tym, co przedsiębiorzą zmianę stanu swej duszy, żeby wyzuli się z starego człowieka i włożyli nowego przez spowiedź powszechną. Tak samo postępuje się w obec tych, którzy wstępują do klasztoru lub stanu duchownego, albo do małżeństwa; dalej w obec tych, którzy zawikłani przez długi czas świeckimi sprawami, do spokojniejszego życia powrócić chcą, aby się swoją duszą zająć i Bogu się zupełnie oddać; bo nie znajdzie człowiek skuteczniejszego środka dla odnowienia ducha, jak środek dobrej spowiedzi powszechniej. Przyczyna tego jest następująca: Kto złożył spowiedź powszechną, odczuwa większą boleść nad popełnionymi grzechami i większe pragnienie poprawienia się w przyszłości. Wszak to odmienne czyny wrażenie na duszę, gdy wszystkie swe grzechy razem widzi, jak gdy się na każdy z osobna patrzy. Wojsko żołnierzy tam i ówdzie rozrzuconych nie sprawia żadnej bojaźni, przeciwnie zaś wielki postrach, skoro wszyscy razem w szyku bojowym są ustawieni. Z tego powodu wiele świętych częściej w swem życiu skła-

dało spowiedź powszechną. Tak czytamy w żywocie świętobliwego arcybiskupa Walencyi, Don Juan de Ribera, którego świętobliwość cała Hiszpania podziwiała, że sześć razy odprawił spowiedź generalną. A św. Karól Boromeusz zwykł był to czynić co rok. Te święte osoby zaś nie dały się do odbycia spowiedzi powszechniej przez żadną wątpliwość nakłonić, jak to niektórzy chcieliby uczynić, lecz uczyniły do dla wielkiego pożytku, z którego dla życia swego korzystać zamierzali, mianowicie dla większej pogardy samego siebie, znacznego przyrostu boleści, zwłaszcza nad dawniejszymi grzechami, i większej siły dla doskonałości w przyszłości. Dlatego św. Franciszek Salezy pomiędzy innymi pochwałami, które spowiedzi powszechniej udziela, mówi, że nas do zbawionego zawaśstydzienia nad naszym dawniejszym życiem zachęca i nam rysy miłosierdzia Bożego podziwiać każe, aby go na przyszłość tem czulej kochać.

Pan Bóg sam pokazuje tak wielkie upodobanie w spowiedzi powszechniej, którą odbywa skruszona dusza, że św. Małgorza-

cie z Kortony, która pragnęła być nazwaną słodkiem mianem córki, gdyż ją dotychczas tylko mianem biednej maluczkiej obdarzył, dał do zrozumienia, że się nigdy tak słodkiem mianem tak cieszyć nie będzie, jeśli wprzód nie odbędzie dokładnej spowiedzi generalnej z wszystkich grzechów swego występnego życia. A kiedy to z wielką łzami uczyniła, mówił z największą łaskawością do niej: „Małgorzato, córko moja! twoje grzechy są ci odpuszczone.“ Mocą spowiedzi generalnej wszystkie jej grzechy zostały odpuszczone. O błogostawiona spowiedzi powszechna, któż nie postanowi odbyć ją z wszelką sumiannością, aby się tak wielkimi dobrami wzbogacić!

2. Inna korzyść spowiedzi ze życia odnosi się do przyszłości t. j. do godziny śmierci. Któżby sobie nie życzył w owej ostatniej chwili być po szczerze i dobrze odprawionej spowiedzi generalnej? O wielka pociecho, którą umierającemu sprawia ta myśl, że wszystkie swe sprawy uporządkował! Kto zaś z tem ociaga się aż do owej chwili, kiedy przed tronem Boga samego, nie już przed jego namiestnikiem, zda ra-

chunek, jakże się wtedy jeszcze może spodziewać, że ją szczęśliwie do skutku doprowadzi? Wszak to właśnie jest najwyższym punktem chrześcijańskiej roztropności przewidzieć, co się stać musi, aby się przestrziedz, nim się stanie. Pan nasz powtórzył w św. ewangelii: „Czuwajcie i bądźcie gotowi.“*) Tutaj trzeba dobrze o tem pamiętać, że nie powiada, iż mamy zdecydować się otworzyć oczy, skoro już o mało co je nie zamykamy na zawsze; nie powiada, że powinniśmy zacząć przygotowywać się na śmierć wtedy, gdy przez jaką poprzędzającą chorobę jej bliskość już uczuwamy. Nie, nie, powiada, że winniśmy czuwać i teraz się przygotować, żeby śmierć, w jakiejkolwiek godzinie by nas spotkała, nas już przygotowanych znalazła; zawsze winniśmy być gotowymi. To jest zasadą prawdziwej mądrości; to znaczy prawdziwie być mężem roztropnym.

W królestwie Aragonii rzucił się pewien szlachcic dworu jednemu misyonarzowi do nóg i powiedział do niego: „Mój ojcze, skoro uznacie za dobre, to radbym

*) Mat. 24, 42.

odpawił spowiedź powszechną.“ Kapłan spytał go się, jaka przyczyna go do tego skłoniła? I wzdychając odrzekł ów człowiek: „Ach mój ojcze, czy nie muszę przecież umrzeć? Jakżebym zaś po życiu tak występem bez spowiedzi powszechnej mógł umierać? Jeżeli będę aż do owej chwili, to mi żona moja, dzieci moje, obawa przed śmiercią i sprawiedliwością Boską, ciężkość choroby, odbiorą przytomność; jak wielkąby więc była moja nieroztropność, sprawę tę wśród tylu utrapień wykonać? Niech więc wam to objaśnienie wystarczy, ażeby tak pięknej sposobności nie stracił.“ Tak mówił ten zacny szlachcic. Ale nie tylko osoby roztropne, lecz niekiedy i najwięcej niedbali myślą w obliczu śmierci nagle o spowiedzi generalnej. Gdy raz pewien pobożny zakonnik odwiedził więźniów, znalazł pomiędzy nimi jednego, który w następny dzień miał być ściętym; i natychmiast prosił go ten nieszczęśliwy, ażeby wysłuchać go spowiedzi powszechnej. „A co cię do tego skłania?“ pytał się mnich. „Ach mój ojcze!“ odpowiedział, „jutro mam z jednego świata przemieść się do drugiego, a jeśli ten krok źle wypadnie, cóż się wtedy ze mną stanie?

Nie jest to więc dobrze, że się o ile możności zabezpieczyć?" Widzisz zatem, jak nawet złodzieje i mordercy uznawają, że spowiedź generalna w godzinie śmierci jest wielkiem dobrem. A istotnie Chrystus Pan nasz mianuje tych błogosławionymi, którzy tak dobrze przygotowanymi umierają, odprawivszy spowiedź powszechną, gdyż owe słowo ewangeliczne: „Błogosławieni owi słudzy, których Pan przy przybyciu swem znajdzie czuwających," nigdy lepiej jak do tych zastosować można, którzy zawczasu i z gorliwością odbywają swą spowiedź powszechną. Umierają z tak wielką pociechą, z tak wielką swobodą sumienia i takim poddaniem się pod wolę Boską, że śmierci ich warto pozazdrościć, gdyż już widoczne znaki wiecznego swego zbawienia na sobie noszą. Bądź zatem zadowolonym, że ranie serce twoje, jeśli ci podawam dobry środek, aby cię nareszcie do tego nakłonić. Kiedy dzisiaj wieczorem położysz się na spoczynek, przybierz w łóżku twem to samo położenie, w którym niebawem w trumnie leżeć będziesz: zamknij oczy, wyciągnij nogi, połóż ręce na piersi i pytaj się potem sie-

bie: cóżbym sobie życzył, iżbym był uczynił, zanim się w tym stanie znajdę? A jeśli ci wtenczas na myśl przyjdzie, że byłoby dla ciebie dobrze, żebyś był odprawił dobrą spowiedź powszechną, to nie ociągaj się dłużej, ani nie daj się bałamucić szatanowi. Bo skoro ten widzi, że ktoś powziął pobożną myśl złożenia spowiedzi powszechnej, natychmiast mu szepnie do ucha, że do tego przecież jeszcze znajdzie się czas. Tymczasem powstają kłopoty i przeszkody, to w tej, to w innej sprawie, póki nie zbliży się śmiertelna choroba, w której głowa i serce odmawiają służby, a tak się umiera w nędzy. Strzeż się więc przed tą zasadzką szatańską i bądź pewnym, że nikt jeszcze nigdy nie pożałował, iż odbył zawczasu swą spowiedź generalną, bardzo wielu zaś doznało wielkiego zarzutu, że ją z pożałowania godnej opieszałości aż do śmierci odkładali, — może na swą własną zgubę.

4. O potrzebie.

Dla innych wreszcie spowiedź powszechna jest koniecznie potrzebną, tak że bez

niej zostaliby potępieni. A jacyż to są ci? Podzielamy ich na ośm klas.

I. Ci, którzy ze wstydu lub innego jakiego powodu złośliwie przed swoim spowiednikiem jakkolwiek grzech śmiertelny zataili, albo którzy sądzili lub przynajmniej wątpili, czy to grzech śmiertelny, a którzy go w każdej spowiedzi z złości dalej taili.

II. Ci, którzy się spowiadają nie zbadawszy swego sumienia, obciążonego zresztą grzechami śmiertelnymi, albo którzy przynajmniej zbadanie z znaczną opieszałością odbywali i przez to narażali się na niebezpieczeństwo nie złożenia zupełnej spowiedzi.

III. Ci, którzy naumyślnie swoją spowiedź rozdzielali, część swych grzechów śmiertelnych temu, część innemu spowiednikowi wyznawając, aby nie wszystko jednemu i temu samemu powiedzieć.

IV. Ci, którzy bez skruchy się spowiadają, nie wzbudziwszy wprzód aktu żalu lub skruchy, spowiadając się z zwyczaju lub dla oka, jak gdyby to już wystarczyło wyliczyć tylko wszystkie swe grzechy spowiednikowi, a którzy niekiedy umyślnie niemych spowiedników poszukują, co wszy-

stkie ich występki bezkarnie puszczają i usta tylko otwierają, aby wymówić słowa rozgrzeszenia, albo którzy chodzą do głuchych spowiedników, co największych grzechów i najszkaradniejszych występków słuchają, jak gdyby ich nie słyszeli, i bez wahania rozgrzeszenie udzielają.

X. Ci, którzy bez mocnego przedsięwzięcia się spowiadają i którzy się nigdy nie zabierają do poprawy swych grzesznych nałogów; którzy umyślnie spowiedników zmieniają, spowiadając się to tu, to tam, ażeby żaden spowiednik ich nie poznał i nie byli zmuszeni zmienić swe życie, którzy w swych grzechach dalej żyją i umrzeć chcą.

VI. Ci, którzy przez dłuższy czas w najbliższej okazji (sposobności) do grzechu żyli, której zaniechać nie mogli lub nie chcieli, a którzy pomimo tak występnego życia częściej się spowiadali, jakkolwiek zawsze z wszystkich swych grzechów się spowiadali.

VII. Ci, którzy do wynadgrozdzenia krzywdy wyrządzonej byli zobowiązani, a wynadgrodzić nie chcieli, pomimo że byli w stanie to uczynić; albo ci którzy w nieprzyjacieli żyją; swoim bliźnim przebaczyć nie

chcieli, a którzy pomimo tego stanu duszy jednakowoż przez kilka lat dalej się spowiadali.

VIII. Ci, którzy umyślnie przy pewnych grzechach śmiertelnych mniejszą liczbę podali, albo którzy przy ciężkich grzechach tak mówili, że ich spowiednik nie mógł rozumieć, a jeżeli ich jeszcze raz o to pytał, co innego mu odpowiadali.

Wszystkie te osoby znajdują się w niezbędnej potrzebie złożenia spowiedzi powszechnej z wszystkich grzechów śmiertelnych, które od owego czasu popełnili, kiedy z zupełną świadomością źle spowiadać się zaczęli. Powinni zbadać swoje sumienia tak odbyć, jak gdyby od owego czasu aż do obecnego nie byli się spowiadali, bo wszystkie ich spowiedzi były nieważne. Nie jest atoli tutaj mowa o tych, co użyli należytej pilności, aby się dobrze wyspowiadać, i co w swych spowiedziach w dobrej wierze sobie postępowali; lecz o tych, co z zupełną świadomością tak źle się spowiadali. Dla tych niewątpliwie nie ma innego środka, by odzyskać znów łaskę Boską, jak dobrze odbyta spowiedź powszechna.

Przytoczmy przykład z pierwszej klasy. Od dziesięciu, dwudziestu lub trzydziestu lat zamilczasz grzech w spowiedzi, a ilekroć się spowiadasz, pamiętasz o tem; uznajesz swą powinność, o to się oskarżyć, a pomimo tego zamilczasz go ze wstydu; powiadam, że jesteś zobowiązanym odbyć spowiedź powszechną z wszystkich grzechów od dziesięciu, dwudziestu lub trzydziestu lat popełnionych. Jeżeli tak jest, mój ojcie! to chyba muszę się wyspowiadać z mego całego życia, chociaż mam sześćdziesiąt lub siedmdziesiąt lat. — „A dla czego?“ — Ponieważ już w mych dziecinnych latach popełniłem niektóre grzechy, które wprawdzie pamiętałem, ale z których się nigdy nie spowiadałem. — „Dla czego się z nich nie wyspowiadałeś?“ — „Myślałem, że byłem jeszcze dzieckiem, więc nie mogłem jeszcze grzeszyć.“ — „Ile lat miałeś, kiedy ten grzech popełniłeś?“ — „Miałem z jakie siedm lub ośm lat.“ — „Popełniając te złe uczynki, czy ukryłeś się może, aby nie być widzianym?“ — „A tak, mój ojcie!“ — „Nie obawiałeś się może, że cię twoi przełożeni za to ukarzą?“ — Tak jest.“ — „To są wprawdzie oznaki prawdopodobne,

że w tobie była złość do grzechu dostateczna. Ale czy miałeś dalej jakie wątpliwości, że ten uczynek może być grzechem?" — „Nieco wprawdzie wątpiłem" — „A dla czego w tylu latach nie zapytałeś się jakiego dobrego spowiednika, aby się z tem załatwić?" — „Ach pewna wstydlivość mnie od tego wstrzymała! — To nie ma innego środka; powinienem odbyć spowiedź z całego twego życia; o grzechu wątpić, a potem się przez wstyd dać wstrzymać nie żądać objaśnienia o swej wątpliwości, to cię przedstawia dostatecznie jako karygodnego. A w dodatku, gdybyś się był i o to oskarżył, jakżeż tam było z twą skrucą i z przedsięwzięciem, kiedy byłeś w owym wieku, gdy ojciec, matka lub nauczyciel cię pod groźbami do kościoła chodzić zmuszali? Jakie wtedy spowiedzi odbyłeś? rozważ to wszystko i wahać się jeszcze odbyć spowiedź generalną, jeśli masz odwagę.

Ile to takich wypadków może być! Jeśli się to wszystko rozważy, wtedy niechaj nikt nie mówi, że spowiedź powszechna jest rzeczą nie potrzebną!

Przedewszystkiem zaś dwie klasy osób potrzebują spowiedzi powszechnej, miano-

wicie ci, którzy jej nigdy nie odbyli; bo raz w życiu takową odprawić doradzali zawsze wszyscy nauczyciele życia duchownego z wszelką słusnością, gdyż bardzo łatwo się zdarzyć może, że przy jednej lub drugiej źle odbytej spowiedzi zbłądziło się z opieszałości; a przez spowiedź powszechną naprawia się ten błąd. Jeszcze mniej trzeba tym odradzać generalnej spowiedzi, którzy w grzesznym nałogu żyli, a od czasu do czasu bez wszelkiej poprawy życia się spowiadali. Takie osoby trzeba, podług rady chwalebego św. Karola Boromeusza, nie tylko z miłością przyjąć, ale ich jeszcze upomnieć przez spowiedź ogólną wszystkie szczegółowe spowiedzi naprawić, ponieważ były aż nazbyt podejrzane albo wprost nieważne i grzeszne. A przypuśćmy nawet, żeby spowiedź powszechna nie była zupełnie potrzebną; ile to korzyści nie sprawia ona, jak to powyżej wyłożyliśmy? Nie jesteś lekarzem dusz? A czy to nie jest przymiotem każdego lekarza, zważać na wszystko, co jego chorym może być użytecznem? Jeśli zaś tak jest, wtenczas trzeba zawołać słowami Chrystusowemi: „Synowie tego świata są

mądrzejszymi od synów światła w swoim rodzaju.“*) Nie da się wprowadzić zaprzeczyć, że słuchanie spowiedzi powszechnych, spowiednikom wielkie sprawia uciążliwość, o których tutaj rozpisywać się nie jest miejsce. Ale ileż dusz przez nie, a tylko przez nie mogą być zbawione! A choćbyś nogi swe kaleczył, jak ów dobry pasterz, aby uratować jedyną duszę, a choćbyś i życie swe przytem postradał, cóż wielkiego bybyś uczynił? Animam salvasti, animam tuam praedestinasti.

*) Łuk. 16, 8.



CZĘŚĆ II.

O sposobie dobrego odbycia spowiedzi powszechnej.

1. *Pozorne trudności przy ich odbyciu.*

Przypuszczam już teraz, że tak spowiednicy jak spowiadający się są przekonani o potrzebie i o użyteczności spowiedzi generalnej. Pozostaje tylko jeszcze podać krótki sposób, aby przyłożyć rękę do dzieła i pokazać, w jaki sposób by można najłatwiej odbyć spowiedź z całego życia; bo prawdę powiedziawszy, jakież góry trudności ci szatan nie stawia przed oczyma, aby przeszkodzić tak wielkiemu dobru? Jednym wydaje się rzeczą niemożliwą uporządkować swoje sumienie nałpętnione tylko grzechami i przywarami i złemi skłonnościami i namiętnościami, obciążającemi ich duszę; inni ślupieją na samą nazwę spowiedzi powszechnej. Otóż pozwol, że ja za ciebie przyłożę rękę do dzieła

a z łaską Boską te góry ujrzysz niebawem zrównane.

Wszystkie trudności w tej sprawie dają się sprowadzić na dwie, mianowicie na zbadanie sumienia i na wyliczenie liczby grzechów. Co się zaś tyczy zbadania, to każdy, który prowadził życie bardzo jednostajne, znajdzie większą łatwość takowe wykonać i kilku słowami złożyć spowiedź generalną z wielu lat; ten atoli, kto nie z taką jednostajnością żył, znajdzie w wykonaniu większe trudności dla dwóch poniekąd ważnych przyczyn. Pierwszą jest ta: ponieważ swe sumienie przez tyle popełnionych grzechów i tyle źle odbytych spowiedzi zupełnie zamącił, więc nie wie ani, gdzie swe rostrząsanie ma zacząć, ani jak je ma dalej prowadzić, gdyż głowa jego jest zupełnie zbałamuconą. I rzeczywiście znajdując się pewni ludzie, co kilka dni przepędzili spisując swe grzechy, dopisując, to znów wykreślając, i co potem więcej mieli kłopotu niż wprzód, nie wiedząc, co napisali, ani co im jeszcze do napisania pozostaje, gdyż wszystko w zamięszaniu bez ładu i porządku pospisywali.

Druga trudność polega na tem, że raz

tu, raz tam przy znalezieniu swych grzechów może nie znajdują właściwych i stosownych słów, aby wyrazić gatunek i okoliczności. Tak niekiedy niejeden przytoczy czternaście powiastek, aby się czternastu grzechów oskarżyć, które mógł czterema słowami powiedzieć. Aby zaś uniknąć tych dwóch skopułów, doradzam ci dwa środki: po pierwsze, wybierz sobie dobrego spowiednika, który z roztropnością połączy dobroć; daj się w jego ręce i proś go, żeby cię wspomagał i ciebie się wypytywał; znajdziesz wtedy, że z jego pomocą wszystko ci bardzo łatwo pójdzie; jednakowoż winienes się wprzód tak zbadać, żebyś umiał stosownie odpowiadać i tłumaczyć się w owych rzeczach, o które się pytał. Inny środek, który ci przeciwko nieograniczonemu zamięszaniu chcę podać, polega na tem, że poniżej wymyśliłem sobie rozmowę pomiędzy spowiednikiem i spowiadającym się, jaka niby przy odbyciu spowiedzi generalnej się dzieć może. Z tej możesz pojąć porządek, w którym winienes roztrząsać swe sumienie; może w niej znajdziesz swój własny obraz, zobaczysz cały stan swej duszy jak w zwierciadle i nau-

czysz się tak praktycznego sposobu poznania wszystkich swych grzechów. Czy dla tego masz użyć książki podającej sposób dobrego zbadania sumienia? to powiadam: Co się tyczy pisania, to go nie ganię, tylko powinienś to zrobić w krótkosci, wzmiankując sobie tylko główne punkta swoich grzechów podług ich jakości i ilości, to jest, podług gatunku i liczby. Wszystko, co niepotrzebne, powinienś usunąć, jako to: opowiadania uczynków i pojedynczych nie wiele znaczących okoliczności, mogących tylko roztargnać serce i strwonić czas tyle kosztowny. Co się tyczy książek, to musisz w tem względzie być ostrożnym; bo są takie, które grzechy śmiertelne mieszają z powszednimi i za nadto obszernie opisują, co tylko mimochodem powinno było być poruszonem. Przez to spowiadających się wprawiają w niemały kłopot. Prócz tego należy dobry sąd, aby z nich zrobić dobry użytek. Nie chciałbym, żebyś w tej rzeczy naśladował nadużycie, którego się pewna dziewczyna w klaszorze wychowana dopuściła. Prosiła spowiednika, żeby jej w oknie pozwolił odbyć spowiedź powszechną i użyć do niej pewnej książki. Otrzymałszy pozwolenie,

przeczytała tę książkę i napisała wszelkie grzechy, ile ich tam znalazła i jakiegokolwiek zresztą były, wiernie na kartkę papieru. Z największą otwartością potem odczytała je swemu spowiednikowi, który słysząc takie zbrodnie, ze strachu aż osłupiał. „Moja córko! — powiedział — czy to rzeczywiście popełniłaś wszystkie te grzechy? „Broń Boże, mój ojcze! napisałem je, ponieważ je w owej książce znalazłam“. Jeśli chcesz, to podam ci książkę, która nie zawodzi; jest to książka twego sumienia. Czytajno w niem, a odkryjesz w niem wiernie wszelkie swe grzechy, zwłaszcza, jeśli jak wyżej rzekliśmy, będziesz wspierany przez pytania dobrego spowiednika. To mówię szczególnie ze względu na prostaków nieumiejętnych, nie oświeconych, nie umiających ust otworzyć, skoro nie są pytani. A tu spowiednicy niechaj pamiętają o tem, że i z tego powodu ludzie prości mniejsze mają powinności niż inni, a że ich spowiedzi powszechnie można daleko prędzej odbyć; bo od nich nie można tak obszernego, dokładnego i zupełnego oskarżenia żądać ani spodziewać się. Zobowiązani jesteśmy tylko pytać ich podług ich zdolności, aby uzupełnić roztrzą-

sanie sumienia, które sami mieli odbyć. Przez to chcę powiedzieć, że mała pomoc, która im się udziela, wystarcza, aby zadośćuczynić naszej powinności i puścić ich uspokojonych.

2. *O wątpliwościach względem zbadania sumienia.*

Pozostaje jednak jeszcze jedną wątpliwość względem roztrząsania sumienia rozwiązać i wyjaśnić. Niektórzy bowiem sądzą, że nie trzeba pozwolić mówić względem grzechów nieczystości; chcący odbyć spowiedź powszechną nie powinien o tej ślizkiej materii długo rozmyślać, ponieważ to punkt jest wielce niebezpieczny, gdyż niejeden łatwo przy samem badaniu sumienia albo przy samej spowiedzi upodoba się w nim. Ale jeżeli by ta wątpliwość była słuszną, to by i w zwykłych spowiedziach nie trzeba było badać tych grzechów, ponieważ niebezpieczeństwo upodobania w tego rodzaju mowach i uczynkach w nich nie jest mniejszem, jak w spowiedzi powszechnej, a nawet dla świeżej jeszcze pamięci o zakazanej, może kilka dni temu dopiero użytej

rozkoszy nierównie jest większem. Przeciwnie ja sędzę, że właśnie większa część tych grzeszników, którzy się skalali tego rodzaju grzechami i zbrukali się tem błotem, najwięcej się znajduje w potrzebie złożenia spowiedzi ogólnej, chociażby i zawsze w zwykłych spowiedziach się z wszystkich swych grzechów byli wyspowiadali; bo doświadczenie uczy, że u nich zwykle nie było do tatecznej skruchy, dostatecznego przedsięwzięcia do poprawy i że dla tego często przez całe lata w tych samych grzechach żyli.

A jacyż to są zwyczajnie ci, którzy ze wstydu zatajają grzechy, albo spowiedzi rozdzielają, albo bez skruchy i przedsięwzięcia się spowiadają, niekiedy nawet w sam dzień spowiedzi do grzechu się wracają?

Nie sąż to grzesznicy tego rodzaju? Jakkolwiek się w tej lub owej książce znajduje zdanie przeciwne, że nie trzeba pozwolić spowiadać się z takich grzechów, to ja powiadam, że to trzeba rozumieć o tych, którzy już odbyli spowiedź powszechną i potem się poprawili i podług stanu pobożnie żyją. Wtedy wprawdzie, jeśli raz

z wszystkich tych grzechów szczerze i tak dobrze, jak potrafili, się wyświadcili, można, a nawet trzeba im często zakazać z tego się jeszcze dalej badać lub oskarżać w następnych spowiedziach, lecz zamiast tego radę wyżej im podaną przedłożyć, by po spowiedzi powszechnej teraz zaczęli poprawę powszechną i wszyskiem się brzydzili, co choćby najmniej było przeciw czystości serca. Ponieważ zaś jest potrzebnem, raz z tych grzechów w zwykłych spowiedziach się spowiadać, to też bardzo użytecznem, choćby nie było przyczyny potrzeby wyżej zakazanej, ani długotrwałego nałogu lub okazyi ani zatajenia, z nich się raz w spowiedzi powszechnej dla większej pewności wyświadczać; bo na cóżby inaczej była spowiedź powszechna, skoroby właśnie nie miano lub nie wolno było wyznać najcięższych grzechów? Spowiednik jednak niechaj używa przezorności w pytaniach i spowiadający się to tylko niech powie, co jest koniecznie potrzebnem, t. j. poda grzechy podług ich gatunku i liczby, nie rozwodząc się zbyt nad pewnemi nieczystymi szczegółami, ani w nie się wdawając, skoro się te rzeczy i bez objaśnienia rozumie. Spo-

wiednicy podług przykadu tych, którzy idąc na miejsca dziedzicze, zaraźliwe, szklaneczkę moszusu dla swego bezpieczeństwa w rękę noszą, postarają się o to pobożne rozważanie mieć w pogotowiu, aby rozproszyć obrazy, które z podobnych opowiadań powstają, które zresztą jako oskarżenie przytoczone, więcej wstrętu i zawstydzienia niż upodobania sprawiają.

Inna rada jest, w spowiedzi powszechnej przejść najprzód szóste przykazanie, a następnie z pozostałych grzechów główne punkta jeden po drugim. Dla tego nie chwale postępowania owych spowiedników, którzy spowiadającym się, aby swą spowiedź powszechną dobrze odbyli, przepisują rozstrząsanie sumienia z rozmaitych wieków życia, mają osobno sobie spamiętać grzechy dziecinnych lat, młodości, dojrzałego i sędziwego wysokiego wieku. Wprawdzie trzeba rzucić okiem na każdy wiek, ale ponieważ są pewne grzechy, które się w każdym wieku z grzesznego nałogu popełniało, toby trzymając się tego porządku, trzeba jeden i ten sam grzech częściej powiedzieć, a to bez przyczyny; bo różnica wieku nie zmienia gatunku. Jeszcze go-

rzej postępują sobie ci, co różne dni na odbycie spowiedzi powszechnej przeznaczają, jeden na spowiedź dla grzechów przed małżeństwem popełnionych; albo jeśli spowiadający się popełnił dwadzieścia grzechów tego samego gatunku, każą mu je pojedynczo wyliczyć i objaśnić wszystkie mniej albo wcale nie ważne okoliczności. Przez to spowiednik niepotrzebnie utrudnia sobie swój urząd, a spowiadającemu się tę sprawę jego zbawienia. A ztąd wyradza się pomiędzy ludem i owe mylne zdanie, jakoby spowiedź powszechna była sprawą arcytrudną, i małe doświadczenie spowiednika czyni tym sposobem najśrodsze jarzmo Jezusa Chrystusa ciężkiem. Wszystkie jednak te trudności znikają w obec rozmowy po-niej umieszczonej, gdzie młody spowiednik, jak i spowiadający się, łatwego sposobu się nauczy, którego się trzymać należy, aby spowiedź powszechną uczynić słodką. Upominam cię nawet, nie badaj się osobno z grzechów powszednich, z których jednak w zwykłych spowiedziach podług roztropnej rady bardzo dokładnie się trzeba spowiadać; jeśli zaś chcesz obszerniej się zbadać, to będzie dla ciebie tylko przyczyną większego

zamieszania, a może i sidłem szatana, który ci o tem myśleć każe, aby ci spowiedź tem więcej uprzykrzyć. Ponieważ zaś grzechy powszednie nie są materią potrzebną, wystarczy więc, mieć względem nich żal powszechny i oskarżyć się ich w ogólności przy końcu spowiedzi. Bądź pewnym, iż ci w ten sposób i bez oskarżenia podług nauki św. Tomasza są odpuszczoną.

3. O oskarżeniu się z liczby grzechów.

Największą trudnością w spowiedzi powszechnej jest oskarżenie się z liczby grzechów, którą spowiednikowi trzeba podać. Ku temu służy bardzo prosta reguła, która usunie wszelki kłopot. Jeśli pewną liczbę twych grzechów wiesz, to musisz ją jako pewną podać. W tem błądzi niejedyn, odpowiadając na zapytania spowiednika: „Ile razy popełniłeś ten grzech?” cztery lub pięć razy, jakkolwiek z pewnością wie, że go pięć razy popełnił. Taki nie dobrze się spowiada; powinien podać pięć razy w sposób zupełnie pewny, a nie wątpliwy. Jeśli zaś nie wiesz pewnej lub dokładnej liczby, wtenczas jednakowoż powinienes spróbować

podać prawdopodobną i zbliżyć się ile możliwości do prawdziwej. Powiedz np. ten grzech około dwadzieścia lub dwadzieścia pięć razy popełniłem, ponieważ słowem „około“ dostatecznie się wyrażasz i nie narażasz się na niebezpieczeństwo skłamania. Jeśli zaś nie można znaleźć tej prawdopodobnej liczby, nie myśląc się znacznie, cóż wtedy należy uczynić? Trzeba podać okres czasu, w którym się w jakim grzechu pożyło, i zarazem powiedzieć, jak często się go w pewnym czasie, n. p. w roku, w miesiącu, w tygodniu, albo co dzień popełniło. Był znów tymczasem czas, w którym się ten grzech zupełnie unikało, wtenczas to i to należy dodać, n. p.: gdy miałem lat piętnaście, nauczył mnie jeden z mych nieszczęśliwych kamratów, gorszy od szatana, popełnić tę szkaradność, której dopuszczałem się aż do wieku trzydziestu lat, dwa lub trzykrotnie w tygodniu, niekiedy tylko raz, i często przeszedł tydzień, że się jej nie dopuściłem; kilka tygodni zaś popełniałem ją niemal codziennie. Albo: mając lat dwadzieścia zrobiłem grzeszną znajomość, którą prowadziłem aż do dwudziestego piątego roku: zwykle grzeszyłem z nią raz

w tydzień, niekiedy zaś upłynęły i dwa tygodnie i kilkakrotnie i miesiąc, że coś szkaradnego się działo. W tym czasie także raz przez pół roku przestałem zupełnie obcować z tą osobą; potem zaś na nowo zaczęliśmy grzeszyć. Złe myśli i pożądliwości miałem pierwsze dwa lata nieomal codziennie. Ale mój ojciec, pytasz mi się, czy wystarczy się w ten sposób oskarżyć? „I owszem, wystarczy! Daj Boże, żeby wszyscy tak się spowiadali!“ O Bogu dzięki! sprawa ta nie wydaje mi się już taką trudną. „Czyliż ci nie powiedziałem; że te góry zrównam? Nie masz się teraz już czemu dziwić, jeśli usłyszysz, że my misyonarze niekiedy przez pół godzinki i jeszcze w krótszym czasie wysłuchamy spowiedzi powszechnej, zwłaszcza jeśli chodzi o prostaków. „To jest ona słodka droga, którą postępujemy: wystarczy, że one osoby umieją odpowiedzieć: tak, mój ojciec; nie mój ojciec, gdyż my ich o każdy główny punkt ich grzechów pytamy, które to u prostaków się na małą liczbę ograniczają. Przez to otrzymuje się prawdopodobną liczbę, albo czas, albo powtórzenie, i przyprowadzi się z łatwością całą skon-

fundowaną masę grzechów do porządku. I nawet ku twej pociesze powinieś wiedzieć, że w spowiedzi powszechnej różnicy co do liczby grzechów nie wymaga się od spowiadających się tak dokładnie jak przy zwykłych spowiedziach, ponieważ to bardzo często moralnie jest niepodobieństwem. A dobroć Boga naszego nie obowiązuje nas do żadnej trudności przechodzącej nasze siły i jeśli spowiadający się jest w kłopotach, nie jest roztropem, skoro spowiednik mu dla tego gwałtu zadaje. Jeśli się spytasz starca, który przez całe swe życie przywykł do nieczystych myśli, jak często na nie zezwolił, to nie będzie ci umiał odpowiedzieć, odpowie właśnie to, co mu podpowiadasz. Spytasz go się, czy zezwolił tysiąc razy, to ci odpowie: tak, tysiąc razy; powiesz: dziesięć tysięcy razy, to on także odpowie: dziesięć tysięcy razy; bo w swoim zamieszaniu nie wie, co ci ma powiedzieć. Co zaś w tym przypadku czynić należy, jeśli ani pewnej, ani też prawdopodobnej liczby, ani częstszego powtórzenia nie można wydostać? to podług mego zdania wystarcza wybadać grzeszny nałóg i wiedzieć, ile lat kto w tym nałogu

potrwał. Przez to spowiednik tak dobrze, jak tylko podobna, pojmie stan spowiadającego się i podług tego sobie sąd wyrobi. Nie powinno tylko większe lub mniejsze powtórzenie za sobą pociągać żadnych skutków, jak przy kradzieży; bo wtenczas trzeba użyć większej troskliwości, aby wynaleźć liczbę grzechów i mianowicie wielkość sumy, którą zwrócić należy. W innych wypadkach zaś wystarczy, skoro zachodzi nieumiejętność lub zamieszanie grzesznika, że spowiednik domyśli się, o ile może, liczby. A nawet skoro przewiduje, żeby go jeszcze w większy kłopot wprowadzić, im więcej by go się pytał o liczbę i powtórzenie grzechu, może to całkiem ominąć, przypuszczając sam liczbę przybliżoną, nie zamęczając biednego człowieka, gdyż podług nauki ś. Tomasza: w spowiedzi od człowieka nie wymaga się więcej, niż on uczynić potrafi.*)

4. O korzyściach spowiedzi powszechnej.

A zatem usunęliśmy trudności, któreby spowiedzi powszechnej chyba mogły stanąć

*) In. 4 d. 17. 9. 3. art. 4.

na zawadzie, i uporządkowaliśmy całą materję, co do sposobu, w jaki się trzeba oskarżyć, i co do sposobu, w jaki trzeba rozstrząsać poszczególne grzechy i ich liczbę. Zapewne więc nie jest to tak trudnem zadaniem wysłuchać spowiedzi powszechnej lub składać takową, a jednak, ile to niezwykłych korzyści ona przynosi! Kto z nasby nie ocucił się teraz, aby wzbudzić w swem sercu skruszonego Ezechiasza, mówiącego z łzami i wzdychaniem: „Wszystkie lata chcę ciebie pamiętać w goręczy mej duszy.“*) O jak łaskawie przyjął Bóg Ezechiasza, mówi św. Bernard; zaledwie z ust to wyznanie wypowiedziane wśród tylu łez wyszło, a Bóg na świadectwo, jak bardzo mu taka skrucha jest miłą, życie mu przedłużył o piętnaście lat, żeby je przepędził w ustawicznej boleści, iż go obraził. Dla tego prawie wszyscy święci położyli fundament do swej świętości przez ścisłą spowiedź powszechną z wszystkich swych grzechów i św. Ignacy Lojola upomina w owej złotej książce o ćwiczeniach duchownych wszystkich tych, którzy się zu-

*) Iz. 38, 15.

pełnie do Boga nawrócić chcą, by najprzód złożyli spowiedź powszechną z wszystkich popełnionych grzechów. Św. Wincenty a Paulo, założyciel Zgromadzenia Misyonarzy, wysłuchawszy jednej spowiedzi generalnej, powziął z niej przyczynę, jak to czytamy w jego żywocie, odprawić swe pierwsze misye, i owa to spowiedź powszechna nasunęła mu myśl założyć tak świętą kongregacyą, w której się każdy wyraźnie zobowiązuje słuchać spowiedzi generalnych prostaczków, jako też tych, którzy mają sumienie zupełnie zbałamucone. I w rzeczywistości, ci zacni pracownicy, których św. Wincenty około siebie zgromadził, by ich wysłać na wsie, aby tam wieśniakom głosić prawdy chrześcijańskie i wysłuchać ich spowiedzi powszechnych, swoją niezmordowaną żarliwością c u d o w n y pożytek przynosili tylu duszom, które otwarcie się przyznały, że nie odbywszy spowiedzi powszechnej, byłyby zostały potępione. Cudownymi były skutki, które ci słudzy Boży osiągal, i nie niedługo trwało, to i po miastach kazania miewali i spowiedzi, a skutek był nie mniej znakomitym.

I niechaj nikt nie myśli, że to jest

nowy wynalazek. Spowiedź powszechna już u owych dawnych świętych mnichów i pustelników była w zwyczaju, jak to wiadać z przykładu, który można czytać w książce zatytułowanej „duchowna łaka“, a którego św. Jan Klimakus był naocznym świadkiem, jak sam twierdzi. Píše on, że pewien wielki grzesznik przyszedł do jego klasztoru, aby zostać mnichem. Opat, mąż światły i cnotliwy, chciał go poddać bardzo uciążliwej próbie, obowiązując go do publicznej spowiedzi powszechnej z jego całego życia. Młodzieniec pełen gorliwości chętnie przyjął to życzenie, spisał natychmiast wszystkie swe grzechy i przeczytał ten spis w obecności wszystkich mnichów; przytem jego łzy i wzdychania, wśród których je wyjawiał, były tak częste, że zakonnicy ani na chwilę już nie wątpili o tem, że jego powołanie naprawdę od Boga pochodzi. Co się zaś tyczy naszego przedmiotu, jest to, że jeden z starszych równocześnie, kiedy młodzieniec swe grzechy odczytał, zobaczył anioła wymazującego je w równy sposób ze spisu, który trzymał w rękę. Widzisz więc, czy święty Jan Złotousty ma zupełną słusność, jeśli spowiedź po-

wszechną mianuje hartem, który oczyszcza naszą duszę z wszystkich dotychczasowych grzechów i nam pozwala odzyskać ten czas, który przez nasze występne przeszłe życie straciliśmy,*) „Okupujcie czas, bo dnie są złe,“ mówi św. Paweł.***) Ale jakże można odzyskać stracony czas? Przez spowiedź powszechną, odpowiada św. Bernard. Bo kto składa taką spowiedź, wynagradza przeszłość przez należyte zbadanie swych grzechów, wzmacnia terażniejszość przez prawdziwą pokutę i zabezpiecza przyszłość przez mocne przedsięwzięcie. „Czas,“ pisze on „składa się z trzech części: z terażniejszości, przeszłości i przyszłości; z tych żadna nie ginie, jeśli ktoś w sposób prawdziwy pokutuje.***) Jednem słowem, kto odbywa dobrą spowiedź powszechną, powraca niejako do owego błogosławionego stanu niewinności chrzestnej, a jego dusza staje się piękną i czystą w obliczu Boga. Wniosko-

*) Kor. 5.

**) Efez. 5, 16.

***) Sent. de fripl. statu anim.

wać to możemy z przykładu, który opowiada Cezaryusz Tewian: Student nader rozwiozły rzucił się poruszony słowem Bżem, mnichowi z zakonu Cystersów do nóg, aby złożyć spowiedź powszechną. Łzy jego atoli tak płynęły obficie, że zaledwie słówko mógł wydobyć. Radził mu tedy ten znakomity spowiednik, by spisał wszystkie swe grzechy i mu je przyniósł, co też uczynił. Przeczytując je, spowiednik znalazł tak nadzwyczajne i nie zwykłe przypadki, że nie odważył się sam niczego rozstrzygnąć, i prosił pokutnika o pozwolenie, by mu było wolno doradzić się w tem swego opata, które też snadno otrzymał. Spowiednik więc udał się do opata, prosząc go, by sobie ten papier zobaczył, a gdy go w zamiarze przeczytania wziął do ręki, ujrzał go zupełnie białym, pozostało tylko jeszcze kilka śladów, jak gdy się na papierze litery wyskrobie. I cóż ja mam czytać na tym papierze, powiedział opat, wszak tu nic nie jest napisane? Spowiednik, który go dopiero co przeczytał, niezmiernie tem był zdziwionym i zawołał owego młodzieńca, aby zaświadczył, czy to owa kartka, na której swą spowiedź powszechną spisał.

Z pewnością, odparł modzieniec. O jakże jesteś szczęśliwym, odpowiedział spowiednik; bo oto wyraźnym cudem Pan Bóg z tego papieru wszystkie twe grzechy wymazał, również jak je z książki swej Boskiej sprawiedliwości wymazał, a białość tego papieru oznacza czystość twej duszy, która przed Bogiem przez wielką skrucę, jaką ci w swem nieograniczonem miłosierdziu dał, stała się piękną i czystą. Wyspowiadaj się zaś z twych grzechów, o ile je sobie właśnie przypominasz, aby otrzymać rozgrzeszenie sakramentalne. Otrzymawszy je, rzucił się pokutnik ku ziemi, zalał się strumieniem łez i postanowił życie swe zupełnie zmienić, aby zadosyćuczynić za zgorszenie, które uczynił grzechami swymi i tym, których był zwiódtł do grzechu, dać przykład pokuty i poprawy życia. O uszczęśliwiająca spowiedzi powszechna, co tyle pięknych skutków wywierasz w duszy naszej! Wynagradza ona dawniejsze, nie należycie odprawione spowiedzi, pobudza duszę skuteczniej do skrucy za popełnione grzechy i wyrwa z serca wszystkie nieprawości i grzeszne skłonności; skłania miłosierdzie Boskie do udzielenia ogólnego przebaczenie wszy-

stkich naszych występków; pociesza nareszcie zrozpaczonego pokutnika i czyni go tak czystym, jak był wyszedł z chrztu św.; czyni go zdolnym do odebrania nowych łask w tem tu życiu a do dostąpienia wiecznego zbawienia w tam tem. Oto to, co nam owo podobieństwo wskazuje: Królestwo niebieskie podobne jest królowi, który się chciał rachować; przywiedziono mu jednego, który mu był winien dziesięć tysięcy talentów, (to jest, jak uczeni Pisma św. wykładają — sześć milionów złotych.)“ A tę całą sumę mu darował. Jakże, tak pyta się św. Chryzostom, skoro król słudze wszystko chciał darować, dla czego się wprzód z nim rachował? Dla tego, tak sam sobie odpowiada, żeby sługa poznał, jak wielką sumę mu pan podarował, ażeby w przyszłości mu tem wierniej i gorliwiej służył. Tym królem jest Jesus Chrystus, Pan nasz i Sędzia nasz; dług dziesięciu tysięcy talentów, to suma grzechów przeciwko przykazaniom Boskim. Otóż Chrystus Pan żąda obračunku od ciebie, grzesznika, ilekroć przystępujesz do św. sakramentu pokuty, a chce ci wszystkie winy, wszystkie przekroczenia odpuścić. Atoli zwyczajna spo-

wieź jest to tylko osobny rachunek, z kilku tygodni lub miesięcy, lub najwięcej z jednego roku; a ponieważ nie ukazuje się cała suma długów, to też rzadko kto ich wielkość poznaje. Obrachuj się z Bogiem z twego całego życia, od lat dziecięcych aż do terazniejszej godziny, to o wielkości twej winy, o wielkości twej złości łatwiej się przekonasz, tem większy poczujesz żal, tem gorliwiej będziesz pracował nad swą poprawą i zapewnisz sobie odpuszczenie całej swej winy, Niechaj każdy rozważy te drogocenne korzyści spowiedzi, a niech je zaniecha, jeśli ma odwagę ku temu. Kto zaś obawia się trudności, w jej wykonaniu, ten niech rzuci okiem na następującą rozmowę, a wszystkie jego obawy znikną.

ROZMOWA

między

spowiednikiem i spowiadającym się;

obydwaj wsparci przez kierownika, pokazującego spowiednikowi, jak winien się zapytywać, i spowiadającemu się, jak odpowiadać, aby ułatwić spowiedź powszechną.

Następują oto wskazówki i rady, jak odbyć spowiedź powszechną. Aby usunąć wszelkie mylne pojęcia, jakie lud zwykł mieć przy tak świętem dziele, i aby ułatwić jej używania, ku temu ma służyć niniejsza rozmowa, gdyż chcę tę spowiedź przedstawić miłą i słodką. Pokutnikom posłuży za zwierciadło, w którym każdy się sam może oglądać, aby widzieć potwory swego sumienia. Podług tego wzoru, który zawiera rozmaite roztropne rozmyślania, każdy łatwo się może zbadać i dokładną złożyć spowiedź powszechną, gdyż z niego nauczy się praktycznego sposobu odpowiadania i porozumienia się ze spowiednikiem, i co jeszcze ważniejszym, sposobu wzbudzenia potrzebnych aktów

a godnego i zbawiennego otrzymania rozgrzeszenia. Ta rozmowa posłuży i młodym spowiednikom w tem, aby nauczyć się sposobu, jak winni wypytywać spowiadających się, i pokazać porządek, jakiego się trzymać muszą, aby spowiedź powszechną krótko i łatwo kończyć; tutaj bowiem streścimy wszystkie wskazówki, które podaliśmy w poprzedniej nauce. Zaiste najlepszym środkiem nauczyć się dobrze kazać, jest słuchać w kościele znakomitego kaznodziei, który porywająco przemawia z ambony. Ale chcąc nauczyć się słuchania spowiedzi, nie można przysłuchiwać się temu, co spowiednik w skrytości i pod najściślejszą tajemnicą mówi. Aby zaś mieć jakiegokolwiek wyobrażenie o tem, co się dzieje między spowiednikiem a spowiadającym się, przedstawia ich się tutaj, jak gdyby obydwa właśnie spowiedzią byli zajęci. Przez tę zmyśloną spowiedź spowiadający się mają być pouczeni, jak się dobrze wypowiadać mogą, a młodzi spowiednicy, jak nimi z pożytkiem mają kierować, i korzystanie ze spowiedzi powszechnej ułatwić im mają; tylko trzeba przestrzegać roztropność, a nie brać tego, co się podawa jako przykład, za stałą regułę,

k którąby się powinno w wszystkim ściśle zachowywać. Bo każdy spowiednik w pojedynczych przypadkach pytanie to ograniczy, to rozszerzy, zmieniając je podług potrzeb spowiadającego się. Wykłada się najpierw, co się odnosi do szóstego przykazania, ponieważ spowiadający się raz z tego brudu oczyszczony, swobodniej się wytlómaczy, i przed niczem się już nie strwoży. Ze słusznych jednakże przyczyn tak pytania, jako też i odpowiedzi o tej drażliwej sprawie kilkakrotnie są po łacinie napisane, aby maluczkim nie dać zgorszenia a niewinnym niebezpieczeństwa. Litera K. wskazuje, że kierownik, litery Sp., że spowiednik mówi; odpowiedzi pokutnika naznaczone są literą P. Jaki pożytek można mieć z tej rozmowy, to pozostawiamy sądowi spowiedników, i spowiadających się, którzy go sami doznają.

K. Pierwsza reguła, którą ci daję, abyś z pożytkiem słuchał spowiedzi generalnej, jest ta: Obchódź się z pokutnikiem w ten sposób, w jaki byś sobie życzył, żeby się z tobą obchodzono, gdybyś się w takim smutnym stanie znajdował. Przyjmij go z ochotą i uprzejmą twarzą i z łagodnością; okaż

mu dobre serce, żeby miał zaufanie do ciebie i znów tobie swoje całe serce odkrył. Wstrzymaj się od twardych i szorstkich słów, goryczą wywołanych, które daleko więcej mogą spowiadającego się rozdrażnić i zniechęcić, aniżeli go chętnym uczynić do pouczenia, do posłuszeństwa i skruchy. A nawet choćby był nieokrzesanym, nieoświeconym, choćby się niekiedy wobec twoich upomnień hardym, upartym okazał i swych powinności wypełnić nie chciał, nie wolno ci połączyć go lub przstraszyć zbytnią surowością. Przypomnij sobie, że w konfesyjonałe powinienes być męczennikiem cierpliwości, gdyż zawsze musisz się starać o to, abyś pokutnika łagodnością i słodkością pozyskał, więcej się skłaniał ku łagodności, niż ku surowości. Namawiając go swojemi słowami, staraj się, aby przeniknęły zasady świętej naszej wiary do głębi jego duszy, a skruszy się i przekona się o prawdziwości słów twych; jednem słowem traktuj go tak, jak sam sobie życzysz być traktowanym. Pytaj go się potem o grzechy popełnione od ostatniej spowiedzi, żebyś zaraz z początku mógł poznać, w jakim stanie się jego dusza znajduje. Je-

żeli żył w najbliższej okazji (sposobności) do grzechu, albo w jakim grzesznym nałogu, nie mając mocnego przedsięwzięcia poprawy i nie dając żadnych znaków żalu, wtenczas podług wyłożonych reguł (może) nie potrzebujesz sobie zadawać pracy wysłuchania jego spowiedzi powszechnej; bo najbliższą okazją powinien wprzód oddalić, nałogu przynajmniej na pewien czas poprzestać. Byłaby to przecież praca nieużyteczna, gdyż spowiedź powszechna nie odbywa się tylko dla tego, aby wyleczyć to, co się stało, ale też aby zacząć prawdziwą poprawę życia w przyszłości. Jeśli zaś to usposobienie spowiadającemu się brakuje, jeśli przynajmniej prawdopodobnie nie można przypuścić, że wytrwa w poprawie już zaczętej, wtedy brak fundamentu, na którymby można wznieść budowę cnoty. Daj mu niektóre upomnienia i wskazówki, aby mógł uniknąć nałogu, niektóre upomnienia i wskazówki, aby przewyciężył pokusy pokaż mu, że nie możliwą jest poprawa życia, jeśli się nie unika zupełnie najbliższej okazji, albo gdzie to wręcz niemożliwem, przynajmniej jej się nie zmieni na dalszą, upomnij go do modlitwy i każ mu przyjść innym razem. Tylko

przy osobliwych sposobnościach, np. przy misjach lub nadzwyczajnych znakach pokuty można u takich nałogowych grzeszników spodziewać się pożytku ze spowiedzi powszechnej, którą składają ludzie, nie zaczawszy jeszcze poprawy. — Jeśli zaś widzisz, że spowiadający się jest dobrze usposobionym, wtedy wypytaj go się o stan i wiek. Zaczynaj potem od szóstego przykazania, i pytaj się najprzód o grzechy w młodości popełnione, potem o nieczyste myśli, słowa i uczynki, ale stopniowo podług odpowiedzi, jakie ci dawa, a jak ci to sam pokażę.

A ty, o grzeszniku, winienesz przyjść do twego spowiednika z sercem pokornem i posłusznem, postanowiwszy mu otworzyć całe swoje serce i złożyć zповідź powszechną tak, jak gdyby była ostatnią i jak gdybyś zaraz po niej musiał stanąć przed sądem Boskim. Przedewszystkiem zaś musisz mieć mocne przedsięwzięcie, swe życie prawdziwie poprawić. Nie różwóź się w niepotrzebnych opowiadaniach, a jeśli spisałeś swe grzechy, ale bez porządku, pomieszane, a jeśliby roztropny spowiednik uznał za dobre kazać odłożyć ów spis i stósować

się do jego sposobu, to słuchaj. Wsparty przez jego pytanie, też do celu dojdiesz; nie możesz się omylić, bo czytając swoją gmatwaninę, pomnożyłbyś tylko sobie kłopotu. Zresztą niech to będzie regułą dla ciebie: milcz, skoro spowiednik mówi, a mów, skoro ci się pyta, trzymaj się porządku, podług którego cię kieruje i który ci tutaj wskaże.

Sp. Przyszedłeś więc odbyć spowiedź powszechną. To mię cieszy; bądź pewnym, że ci jako drugi chrzest posłuży. Nabierz tylko odwagi i nie trwóż się, nie bądź niepokojnym; powierz się mnie, pomogę ci, o ile to będzie w mej mocy; mam nadzieję, że doznasz pociechy. Powiedz-że zaś, czy już kiedy odprawiłeś spowiedź powszechną?

P. Nie, mój ojcze, i dla tego nie mogę spokojnie żyć, jeśli się nie pozbędę tego wielkiego ciężaru grzechów, który cięży na mem sumieniu.

Sp. Czy jesteś żonatym lub nieżonatym? Ile lat masz? Czem jesteś, żebym ci mógł pomódz pytaniami do twego stanu zastósowanemi.

P. Jestem żonaty i liczę 36 lat; pro-

wadziłem różne interesa, jak to poznać z mojej spowiedzi.

Sp. Jak dawno temu, kiedy się ostatni raz spowiadałeś?

P. Z jakie dwa miesiące.

Sp. Czy odprawiłeś nakazaną pokutę.

P. Zgrzeszyłem, mój ojcze, gdyż zaniedbałem zmówić kilka różańców i zachować kilka postów. Ale nie tylko w tej spowiedzi, i w innych zaniedbałem pokuty, które mi moi spowiednicy nałożyli.

Sp. Powinienbym cię odesłać, żebyś najprzód wypełnił swą pokutę. Ale ponieważ byś tego w krótkim czasie uczynić nie mógł, i składając spowiedź powszechną, jak przypuszczam, stanowczy masz zamiar wszystkie błędy twego, dawniejszego żywota wynagrodzić, dla tego podaj mniej więcej liczbę źle odbytych spowiedzi i zaniedbanych pokut i wyrównamy to wszystko na końcu spowiedzi. Przedewszystkiem zaś wyświadać się z grzechów popełnionych od twej ostatniej spowiedzi, ażebym poznał obecny stan twego sumienia.

K. Po tych pytaniach, które zwykle każdemu spowiadającemu się należy stawić, a które niejako za wstęp do każdej spowie-

dzi służą, spowiednik powinien wybadać, czy spowiadający odbywa spowiedź powszechną z potrzeby, czyli tylko dla swej pewności. W pierwszym razie powinien użyć większy ścisłości w badaniu i większej uwagi przy swych zapytaniach. W drugim zaś razie nie potrzeba tak wielkiej surowości, ponieważ wtenczas spowiadający się nie ma powinności wypowiadać się na nowo z wszystkich dawniejszych grzechów, a tem mniej obowiązany jest spowiednik pytać się tak ściśle i obszernie; może to więc łatwiej zbyć! Twoje pierwsze pytanie zatem powinieś skierować w tym celu, abyś się dowiedział, czy nie zatajono w dawniejszych spowiedziach jakiego grzechu z wstydu, albo czy nie zachodziła jedna z przyczyn w poprzedniej nauce już przytoczonych, dla której spowiedź powszechna by była rzeczywiście konieczną, aby następnie można przejść w należyтым porządku do innych pytań. Niektórzy mają zwyczaj zaraz na początku pytać się o znajomość prawd chrześcijańskich, szczególnie o tajemnice koniecznie potrzebne. Ale doświadczenie mię nauczyło, że takie pytania, stawione na początku spowiedzi, napotykają na wielką oziębłość u spo-

wiadających się, podczas gdy na końcu, już uwolnieni od większego ciężaru swych grzechów, łatwiej się temu poddają, wszystko z większą uwagą przyjmując. Dla tego radzę ci, spowiedniku, ilekroć chcesz postuszeństwa u spowiadającego się, aby wszystkiemu się poddał, co mu nałożysz, pozostawić ten przedmiot aż do końca, i bądź pewnym, że takie postępowanie z większym pożytkiem do celu doprowadzi. Ty zaś, pokutniku odkryj szczerze wszystkie swe grzechy; jedna grzech zmieniająca okoliczność, którą z umysłu zamiełczasz albo zastaniasz, wystarcza, aby zniweczyć całe dzieło twej spowiedzi. Otwórz więc twe serce spowiednikowi i powiedz mu twe grzechy z dziecinną prostotą i szczerością tak, jak przyjaciel drugiemu wiernemu i drogiemu przyjacielowi tajemnice swych najważniejszych spraw zwykł był przedstawić, ponieważ od niego wszelkiej pomocy i ułatwienia się spodziewa. Jeśli wiesz pewną liczbę twych grzechów, to ją powiedz taką i nie czekaj dopiero, póki cię spowiednik nie zapyta: jak często ten grzech popełniłeś, jak często inny? Jeśli zaś nie wiesz pewnej liczby, to powiedz prawdopodobną, mniej więcej tyle

a tyle razy grzeszyłem, albo przynajmniej czas, podczas którego żyłeś w jakimkolwiek grzechu, i jak często go w tygodniu powtarzałeś. A jeśli zmieszany jesteś i tego nie potrafisz, wtedy powiedz, że miałeś ten grzeszny nałóg przez tyle a tyle lat, że ulegałeś mu częstokroć, może co dzień, ażeby spowiednik poznać o ile możliwości stan twego sumienia, według tego, cośmy powyżej pisali.

Sp. Otóż powiedz-że mi, czy zaniebdałeś kiedy wyznać jakikolwiek grzech śmiertelny ze wstydu lub bojaźni? albo czy wątpiąc czy nie był takowem, nie zataiłeś to kiedykolwiek twojemu spowiednikowi?

P. Tak, mój ojcie, już w mej pierwszej spowiedzi zataiłem jeden grzech; oto cierni, który przy każdej spowiedzi raził me serce, i dla tego sądzę, że moje spowiedzi zawsze były nie ważne i świętokradzkie; i to tem bardziej, że nigdy nie miałem żalu albo przedsięwzięcia poprawy, gdyż nigdy sobie nie zadałem trudu, poprawić się w swych grzesznych nałogach, a jakkolwiek żyłem w najbliższej okazji do grzechu, jednakże przystępowałem do św. Sakramentów. Zatem z wielu przyczyn poznaję, że ta moja spowiedź powszechna mi jest więcej niż potrzebną.

K. Otóż poddaj się mojemu kierownictwu, i aby zacząć od twej najpierwszej młodości, czy sobie nie przypominasz, że popełniłeś jaki nieprzystojny uczynek, kiedy byłeś w szóstym lub siódmym roku?

P. Popełniłem, mój ojcie, a to bardzo często: i to właśnie ów grzech, z którego się nigdy dobrze nie wypowiadałem. O jakże jestem tem zmartwiony!

K. Bardzo dobrze, ale winienes się jeszcze bliżej wytłumaczyć i powiedzieć, czy sam, czy z kim i jaką osobą, na jaki sposób? A choć wtedy z braku znajomości i naturalnej niemożności grzech w swoim rodzaju nie był zupełnym, to jednakże sobie życzę, żebyś dla swego większego upokorzenia się z okoliczności obciążających oskarżył, abyś potem na zawsze był uspokojonym i już nigdy o tem nie myślał. Jeśli wiesz pewną liczbę, podaj ją, jeśli nie, wtenczas trzymaj się sposobu wyżej oznaczonego. Więc oskarżasz się wszelkiej złości, do jakiej w owym wieku byłeś zdolnym, tak, jak rzecz przed Bogiem się okazuje? nie prawdaż?

P. Tak, mój ojcie, oskarżam się z wszystkiego, a gdybym się bliżej tłumaczyć potrafił, i tobym uczynił.

K. Kiedy ci potem przybyło lat, przybyło i złości i szatan zaczął ci napełniać ducha nieczystymi myślami. Powiedz-że mi, jakże się zachowałeś wobec tych myśli? czy je sobie zawsze z głowy wybijałeś, albo czy na nie zezwalałeś, mając upodobanie w o-wych nieczystych wyobrażeniach, jakie się w twojej fantazy tworzyły, i niekiedy nawet pragnąc popełnić grzeszne uczynki? A zdarzało się rzadko, albo często?

P. Ach, mój ojczy, jest to bezdenna przepaść, a im więcej o tem myślę, tem więcej mi się w głowie miesza, nie wiem, jak się z tego wydobędę! Mogę tylko powiedzieć, że od siódmego lub ósmego roku aż dotąd zawsze zezwalałem, to mając upodobanie w tem, to pragnąc grzechów tego rodzaju; nie mogę się o tem inaczej wyrazić.

K. Przez to się dosyć jasno wyraziłeś, gdyż do tego nie jesteś obowiązany, co ci moralnie nie jest możebnem.

Więc oskarżasz się z każdego upodobania i pożądliwości, które miałeś przy tych szkaradnych myślach, jako też niedbałości w ich usunięciu, i okazji, którą dałeś przez spojrzenie i zły użytek zmysłów swych, nie prawda? Przypuszczam, że ci przycho-

dziły co dzień, a może i częściej przez dzień i że były wszelkiego rodzaju; tak chyba było?

P. Tak, mój ojczy; właśnie tak było, nie mogę inaczej powiedzieć.

Sp. Ożeniwszy się, czy dalej zezwalałeś na złe myśli?

P. Nie, mój ojczy, od tych siedmiu lub ośmiu lat, odkąd jestem żonatym, stało się to mniej często; może około trzy lub cztery razy przez tydzień.

Sp. Co się tyczy nieczystych mów, czy miewałeś je z młodymi ludźmi, z osobami żeńskimi, a osobliwie w obecności niewinnych osób? Czy nie śpiewałeś plu-gawych piosenek?

P. Tak, mój ojczy, jest to grzeszny nałóg od młodości: kiedy byłem razem z niewiastami, albo znajdowałem się w to-warzystwie, wówiłem szkaradne dwuznaczne słowa, a Bóg wie, ilu z mej winy na złe myśli naprowadziłem, albo złego nauczyłem! Złe piosenki w młodości często i przed dziećmi śpiewałem i uczyłem ich tego. Dla tego się oskarżam tak wielkiego zgorszenia, które dałem bliźniemu; trzy lub cztery razy w tygodniu upadałem i nigdy nie pracowałem nad tem, aby wykorzenić ten grze-

szny nałóg i uskromić ten zły język; serdecznie tego żałuje.

Sp. Czy nie czytałeś złych, nieobyczajnych książek, albo ich nie udzielałeś innym?

P. Nie, mój ojczy, takie mi nigdy pod ręce nie przychodziły, ale byłbym je był chętnie czytał, gdybym ich był dostał.

K. Po oskarżeniu z nieczystych myśli i mów musi nastąpić oskarżenie szpetnych uczynków. A tutaj podwójna przezorność jest potrzebną, tak ze strony spowiednika jak i spowiadającego się. Będąc spowiednikiem, powinienes w tym punkcie pytać się przezornie, tak jak to powyżej oznaczono: musisz zatem używać przyzwoitych wyrazów. Jak na ambonie kaznodzieje mają pewne zwroty, któremi wyrażają występek, nie ubliżając uczciwości, tak samo i spowiednicy muszą używać pewnych wyrażeń, które przystojności nie ubliżają. Nie powinienes jednakże zaniechać ze zbytniej bojaźni pytać się o to, co uważasz za potrzebne, aby poznać rodzaj i liczbę popełnionych grzechów. Unikaj atoli pewnych plugawych szczegółów, towarzyszących grzechom, gdyż to wcale nie jest potrzebnem,

ale raczej nieprzystojnem i bardzo nagannem.

Ty zaś, o pokutniku, powinienes być przezornym w objaśnieniu tego rodzaju grzechów i starać się unikać dwie przeszkody, które ci szatan stawia, to jest wstydlivosti i bezwstydu. Nie daj się co do pierwszej obalamucić tą mylną myślą, jakoby spowiednik nie chciał, albo nie mógł ci dać rozgrzeszenia, lub zmartwi się i zniechęci się ku tobie; tak nie jest. Bądź święcie przekonany: choćby twe grzechy były jeszcze podwójnie straszliwsze, spowiednik się nad tobą zlituje, owszem im głębsza przepaść, w którą wpadłeś, tem większe będzie staranie, tem większa miłość spowiednika, by cię z niej wyciągnąć. Nabierz tylko odwagi i wyjaw twe słabości z mocną ufnością: dowiesz się potem, że zaledwie usta do oskarżenia się otworzyłeś, już i wszelka bojaźliwość, wszelkie wahanie się znika. Nie powinienes tylko popaść w przeciwny błąd, to jest nie wypowiadać swych grzechów z pewną bezwstydnoscia, jak gdybyś je sobie tylko mimochodem wyliczał, albo się swej złości wcale nie wstydzil, ale się jeszcze z niej chwalił. Nie, powinienes

się wypowiadać w duchu skruchy i pokory i krótko i przystojnie wszystko wypowiedzieć, co za potrzebne uważasz, aby ulżyć swemu sumieniu. Wzór, który ci oto tutaj podaje, będzie ci bardzo pożytecznym.

Po tych szczególnych pytaniach spowiednik powinien pokutnika zachęcić, i jeżeli jeszcze coś w tym względzie ma do powiedzenia, niechaj z wszelką swobodą mówi; a niech mu to kilkakrotnie powtórzy, żeby nic nie opuścił.

A ty, o grzeszniku, nie pozostaw całej pracy spowiednikowi, lecz powiedz mu swobodnie wszystko, co podług twego mniemania obciąża twoje sumienie, chociażby i spowiednik z zapomnienia albo z obawy, by cię nie martwić, i oto nie pytał. Jeśli więc utrzymujesz przyjaźń z zakonnikami lub innymi osobami, związanemi ślubem czystości, jeśli masz tajne przeszkody małżeńskie, albo zawarłeś pośrednie lub wyraźne umowy z szatanem, jeśli listy miłosne albo inne tem podobne rzeczy, nieczyste obrazy, nieprzystojne książki itp. u siebie zachowujesz, powinieneś to wszystko powiedzieć, skoro chcesz, żeby oczyszczenie twoje było skutecznem i sprawiło ci zupełne wyleczenie.

Nareszcie spowiednik, aby wyjść z tego mułu, tak zakończy:

Sp. Oskarżasz się więc z wszystkich tych grzechów nieczystości, które popełniłeś, i wszystkich tych, które innem popełnić pozwoliłeś przez niechlujne mowy i występne rady, kusząc osoby innej płci, albo czyniąc to za pomocą innych, szukając okazji, zamiast jej uniknąć, tylekrotnie narażając się na niebezpieczeństwo zgrzeszenia i dając innym okazją do podejrzenia, do sądów i obmów twojej czci i tych, których odwiedziłeś. Z wszystkiego tego, jako też i wszystkiego tego, czego nie poznajesz, albo nie potrafisz objaśnić, oskarżasz się, nie prawda?

P. Tak, mój ojcze, oskarżam się w ogóle z wszystkiego, co popełniłem z lubieżności, i żał mi, że nie przypominam sobie wszystkiego, by to bliżej objaśnić, oskarżając się z wszystkich mych złych nałogów i wielkiej złości, z którą grzeszyłem, jak Bóg mię uznaje winnym.

Sp. A co się tyczy wiary, czy kiedy miałeś wątpliwość, albo zdanie przeciwne temu, co nasza matka, Kościół święty, naucza?

P. Nie, mój ojcze; przychodziły mi

wprawdzie niektóre takie pobieżne myśli, ale za łaską Boską, sądzę, nigdy umyślnie nie zezwalałem na nie.

Sp. Czy nauczyłeś się czarów słowami albo znakami, aby leczyć choroby albo miłość? Czy kiedyś czary albo drukowane karteczki albo inne rzeczy przy sobie nosiłeś, które cię od nagłej śmierci, od kuli albo od djabła zachować miały? Czy nie dałeś sobie wróżyć z kart albo czy innym nie wróżyłeś?

P. Tak, mój ojcze, przez kilka lat jakieś pismo przy sobie nosiłem, powiedziano mi, że to pobożny zwyczaj, który wiele pomoże przeciw strzelbom: jeśli mi go nie wolno nosić, wrzucę je w ogień. Wróżyłem już wielom z kart.

Sp. Czy nie czytałeś książek, które przez kacerzy przeciwko wierze były pisane albo przez kościół były zakazane; czy ich nie przechowywałeś u siebie?

P. Tak, mój ojcze, czytałem kilka, ale nie wiedziałem, że były zakazane; skoro się o tem dowiedziałem, oddałem je.

Sp. Czy przed sądem nie przysięgałeś fałszywie na szkodę bliźniego, albo prócz tego czy nie nadużywałeś najświętszego

imienia Boskiego i jego świętych, aby nadać wiary twym słowom? Czy nie bluźniłeś Bogu i jego świętym?

P. Tak, mój ojcze, często przysięgałem, najwięcej tylko pomiędzy znajomymi; trzy razy musiałem przysięgać przed sądem, raz krzywoprzysięstwo popełniłem i dwa lub trzy razy zwiódłem innych do krzywoprzysięstwa na szkodę bliźniego; raz krzywoprzysięgałem, aby uczynić przyjacielowi usługę.

Sp. Zawsze zgrzeszyłeś, ilekroć przysięgałeś, czy było prawdą, czy fałszem, chyba jeśli władza ci nakazała, ponieważ naraziłeś się na niebezpieczeństwo popełnienia krzywoprzysięstwa, co też się i stało. Podaj liczbę twych fałszywych przysięg przed sądem i po za nim, albo jeśli jej dokładnie nie wiesz, przynajmniej czas i częstsze powtórzenie ich i powiedz, czy wynagodziłeś szkodę, którą narobiłeś albo inni, których do fałszywej przysięgi przywiodłeś. A choćbyś i nie był sprawił żadnej szkody, nawet chociażbyś był krzywoprzysięgał, aby innym usługę wyświadczyć, jednakże zgrzeszyłeś; bo tego nie wolno uczynić, chociażby chodziło o ratunek całego świata. Czy też

bluźniłeś najświętszemu imieniu Boskiemu i świętych i jakież były twe bluźnierstwa?

K. Trzeba o tem pamiętać, że prostacy zwyczajne złorzeczenia albo każdy inny wyraz, gdzie zachodzi święte imię Boskie uważają za bluźnierstwa. Dla tego trzeba, żeby się bliżej wytłómaczyli, co uważają za bluźnierstwa, aby poznać, czy ich wyrazy były prawdziwemi bluźnierstwami, a w tym przypadku, czy były zwyczajnemi, czy kacerskiemi.

Sp. Czy masz zwyczaj zaklinać się i złorzeczyć? Czy to uczyniłeś życząc sobie, żeby się coś ziściło albo tylko w wybuchach gniewu? Czy złorzeczyłeś twym dzieciom albo swemu ojcu, swej matce ku zgorszeniu tych, którzy to słyszeli?

P. Tak, mój ojcze, błdziłem w tem często, ale rzadko w chęci, żeby się to ziściło; stało się to w gniewie, a niekiedy i w obec mego ojca i mojej matki, i bardzo często w obec mych dziatki. Oskarżam się ze zgorszenia, które dałem sąsiadom i tym, którzy mię słyszeli; nadto oskarżam się z tego nałogu, że nie starałem się wykorzenić go, dla czego się też nie poprawiłem.

Sp. Czy nie uczyniłeś jakiego ślubu, nie obiecałeś pielgrzymki lub czegoś podobnego?

P. Tak, mój ojcze, byłem raz ciężko chorym i obiecałem P. Bogu, że, jeżeli bym wyzdrowiał, odbędę pielgrzymkę do M. Boskiej w. N. i że tam dam odprawić dwie msze święte; odkładałem to zawsze, ale jeszcze w tym lecie na pewno spełnię mój ślub.

Sp. Czy opuściłeś mszą św. w niedzielę i święta z opieszałości, albo czy wysłuchałeś ich bez nabożeństwa?

P. Tak, mój ojcze, opuściłem je dzieś lub dwanaście razy, i chociaż ich słuchałem, stało się to niemal zawsze z roztargnieniem; niekiedy byłem śpiący, prztem albo patrzałem na wchodzących lub wychodzących bez wszelkiego nabożeństwa, z czego się oskarżam.

Sp. Czy w dni świąteczne nie wykonywałeś ciężkiej roboty, albo nie dałeś innym okazji do roboty, albo nie nakazałeś takowej swym czeladnikom.

P. Tak, mój ojcze, w tem częściej zbłądziłem, a ponieważ prowadziłem rozmaite interesa, pracowałem częściej przez rok w niedzielę i święta i kazałem też moim

uczniom robić, zwłaszcza gdy byłem krawcem. Aby mych odbiorców zadowolnić, zgwałciłem główne święta ośm do dziesięć razy w roku i to przez siedm lub ośm lat, kazałem familii pracować, i dla iego mię Pan Bóg ukarał i w ubóstwo wprawił. Żałuję za tę obrazę mojemu Bogu wyrażoną.

Sp. Czy zachowywałeś posty przez Kościół nakazane, nie jadłeś mięsnych potraw?

P. Rzadko kiedy pościłem z przynależną ścisłością i mogę powiedzieć, że więcej niż połowę postnych dni nie zachowałem; mięsa zaś w dni zakazane używałem siedm do ośm razy w mem całym życiu.

Sp. Czy przypominasz sobie, że sprawiłeś ojcu, matce lub innym krewnym wiele zmartwienia?

P. Tak, mój ojciec, byłem im nieposłusznym, narobiłem im wiele przykrości, biorąc dla siebie w domu różne przedmioty i pieniądze, aby sobie przyjemność sprawić; ośm lub dziesięć razy stawiałem im opór zelżywemi słowami, a pięć lub sześć razy podniosłem rękę na nich.

Sp. Czy nikomu nie życzyłeś śmierci lub nie przyczyniłeś się do śmierci? Czy

nie zaczynałeś kłótni lub bójkę i nie wystawiałeś się na niebezpieczeństwo zranienia innych albo siebie samego i wyrządzenia wielkiej szkody na duszy, na ciele dla twego całego domu?

P. Tak, mój ojciec, mojej matce często śmierci życzyłem, ponieważ mych miłostek nie cierpiał.

Raz także radziłem jednemu z mych przyjaciół, żeby zadał trucizny swej żonie, ponieważ z nią żył w niezgodzie. Ośm do dziesięć razy pokłóciłem się z innymi i dwóch ciężko zraniłem; ale wynagrodziłem wszystką szkodę.

Sp. Czy chodzisz do szynków, grywasz w karty i inne potępienia godne gry, czy się często upijasz i wymawiasz nieczyste słowa i złorzeczenia?

P. Tak, mój ojciec, to wszystko prawię; upijam się często dwa lub trzykroć w miesiąc, grywam w karty i to jest okazyją do moich złorzeczeń; ale postanowiłem stanowczo ani już pić ani złorzeczyć.

Sp. Nie wystarcza, że obiecujesz nie pić ani złorzeczyć, powinienieś też obiecać,

nie chodzić już do szynków*) i wcale nie grywać; nie mógłbyś otrzymać rozgrzeszenia, skorobyś się przez innych upomniany nie poprawił. Że mi zaś powiadasz, że tobie tego obowiązku nigdy nie przypominano, a że zresztą widzę, iżes zkruszony i gotowy do posłuszeństwa, na ten raz dam ci rozgrzeszenie. Pamiętaj atoli, żebyś już nigdy prócz potrzeb nie pokazał się w szynku! bo inaczej nie znalazłbyś nikogo, coby ci dał rozgrzeszenie. Czy prócz tego w owych szynkach lub warsztatach, przy schadzkach i rozmowach nigdy nie obmawiałeś swego bliźniego, w poważnej sprawie, która jego sławie było szkodliwą?

P. Tak, mój ojczy, to jest moją słabością; języka nie mogę na wodzy utrzymać; obmawiam bardzo często bliźniego, najczęściej to są rzeczy prawdziwe i powszechnie znane, często zaś odkryłem cie-

*) Tego chyba nie będzie można od wszystkich żądać, bo inaczej można u wielu być pewnym ponownego upadku. Gdzie spowiednik to przewiduje, najłatwiej i najpewniej temu podobno przez to zaradzi, że pokutnikom przepisze czas, jak długo się tam może zabawić, i miarę trunków, której mu nie wolno przekroczyć.

kie i tajemne, może trzydzieści do czterdzieści razy. Co jeszcze gorszem, trzy lub cztery razy spotwarzyłem bliźniego, kładąc mu na karb rzeczy nieprawdziwe.

Sp. Nie wystarczy się o to oskarżać, lecz musisz jeszcze wynagrodzić sławę pokrzywdzoną. Głosząc rzeczy prawdziwe i powszechnie znane, popełniłeś tylko grzech powszedni; kiedy zaś ciężkie i tajemne odkrywałeś i ciężko zgrzeszyłeś, powinienes to wynagrodzić, mówiąc przynajmniej dobrze o tych osobach, które obwówiłeś, przypuściwszy, że te osoby, do których to powiedziałeś, jeszcze to sobie przypominają, bo jeśli już o tem nie myślą, ponieważ może już długi czas upłynął, byłoby to raczej źle, niż dobrze, przypominieć im to znów. Jeśli zaś spotwarzałeś i nieprawdę opowiadałeś, powinienes otwarcie odwołać i powiedzieć, że nie mówiłeś prawdy, i to, jeżeli potrzeba, przysięgą stwierdzić. Ponieważ jednak masz taki ślizki język, przypuszczam, że serce twe popsute. Powiedz że mi więc: czy czułeś nienawiść do swego bliźniego i czy życzyłeś mu nieszczęścia, albo czy cieszyłeś się z jego nieszczęścia, smuciłeś z szczęścia?

P. Tak, mój ojciec, od pięciu do sześciu lat żyję z dwiema osobami w nieprzyjaźni; nie mówię z niemi, nie pozdrawiam ich, a gdybym im mógł uczynić coś złego, uczyniłbym; ale musicie też wiedzieć, mój ojciec, że mi zbyt wielką wyrządzili krzywdę.

K. Spowiednik niech pamięta o tem, że w ogóle nie powinien pozwolić spowiadającemu się opowiadać przyczyny swej nienawiści, już to, ponieważ żadna przyczyna nienawiści nie może usprawiedliwić, już to, że pamięć wyrządzonych krzywd, namiętności tylko podsycą. Zamiast wzbudzić skrupę, odkrywa się tylko rany nienawiści i powtarza nawet w spowiedzi grzechy. Tylko niekiedy może być dobrem bliżej zbadać przyczynę nieprzyjaźni, aby pokazać jak nieznaczną jest i jak tylko urażliwość obrażonego ją tak przecenić mogła. Trzeba go zobowiązać do pojednania się, skoro chce dostąpić rozgrzeszenia, nakazując dać zwyczajne znaki życzliwości, zwłaszcza, jeżeli nieprzyjaźń albo nienawiść przeciw krewnym jest skierowaną. W tym przypadku nie wystarczy ich pozdrowić, powinienes ich też w stósownym czasie odwiedzić i zwykłych zwyczajów, jakie pomiędzy krewnymi

panują, nie zaniedbać. Skoro spowiadający się nie chce tego uczynić, wtenczas nie można mu udzielić rozgrzeszenia; skoro zaś stanowczo to obiecuje, może odebrać rozgrzeszenie, zwłaszcza, jeżeli tego przyrzeczenia nie dał już innemu spowiednikowi. Wolno to atoli tylko wtedy uczynić, kiedy krótki czas nie pozwala pogodzić się z bliźnim; bo zwykle trzeba żądać, żeby pojednanie nastąpiło przed rozgrzeszeniem. Co się tyczy liczby podobnych grzechów nienawiści, to wystarczy powiedzieć czas, jak długo trwały, gdyż w takich wypadkach jest to niepodobieństwem, podać pewną lub prawdopodobną liczbę.

Sp. Czy ci twe sumienie nie zarzuca nic co do własności bliźniego?

P. Tak, mój ojciec, powinienem zwrócić trzydzieści talarów i przyrzekam to uczynić.

Sp. Tylko po mału, bo w tym punkcie możemy kilka węzłów rozwiązać, powinienes najprzód powiedzieć, w ilu razach trzydzieści talarów sobie przywłaszczyłeś?

P. Dziesięć talarów raz wziąłem biednemu człowiekowi, dziesięć innym rozmaitym osobom po kilka razy, nie mogę powiedzieć, wielu, a dziesięć talarów mojemu

panu zabrałem, także w kilku razach; ale przyrzekam, mój ojcie, wszystko wynagrodzić i chcę za to tyle jałmużny między ubogich rozdzielić.

Sp. Jałmużny powinieś dać ze swego majątku, a nie z cudzego. Dla tego musisz te trzydzieści talarów, które owemu biednemu człowiekowi zabrałeś, jemu samemu wszystko zwrócić, jako też te, które wzięłeś twemu panu; te zaś, których prawdziwych właścicieli nie znasz, możesz użyć na jałmużny. Ale nie wystarczy mi, że to przyrzekasz; powiedz mi, odkąd jesteś zobowiązanym wynagrodzić te trzydzieści talarów?

P. Od sześciu do siedmiu lat.

Sp. Czy w tym czasie nigdy nie miałeś sposobu do wynagrodzenia, albo czy nie byłbyś go uzyskał, gdybyś był ograniczył swe wydatki?

P. Tak, mój ojcie, mogłem to przy najmniej po części a nie uczyniłem; ale teraz to stanowczo obiecuje.

Sp. Mój synu, ta obietnica nie wystarczy, tem mniej, jeżeli ją już innym spowiednikom dałeś i nie dotrzymałeś; bo musisz wiedzieć, że ilekroć mogłeś wynagrodzić, a nie uczyniłeś tego, za każdą razą

grzeszysz. Dla tego powinieś się oskarżyć o powtarzany grzech jako coraz więcej wzrastającą niesprawiedliwość, którą w całym tym czasie popełniłeś, kiedy mógłś wynagrodzić, a tego nie uczyniłeś. I aby rzecz ukończyć, powiedz mi, jaką sumę możesz teraz na wynagrodzenie odłożyć?

P. Siedem do ośmiu talarów, nie więcej; reszty nie mogę wynagrodzić, ponieważ nie stać mię na to.

Sp. Otoż dobrze, wręcz te ośm talarów dziś jeszcze owemu biednemu człowiekowi, którego najprzód ukrzywdziłeś. Nie powinienbym cię rozgrzeszyć; ale ufam ci dla twej skruchy, którą w tobie spostrzegam, że dziś jeszcze zwrócisz, co zwrócić możesz. Dla większej pewności zaś nie pozwolę ci komunikować przed wynagrodzeniem. Co się reszty tyczy, to wprawdzie nie możesz wszystkiego na jeden raz zwrócić, i wierzę opowiadaniu o wielkiem nieszczęściu, ale powinieś to powoli uczynić. Powiedzże mi, ile to każdy tydzień w szynku wydawasz?

P. Licząc wszystko, może tak mniej więcej talar wydawam.

Sp. Otóż nie chódź już do szynku, skoro mi to przyrzekłeś, i odkładaj miesiąc-

cznie cztery talary, abyś mógł wynagrodzić; a w krótkim czasie wypełnisz twe obowiązki w obec Boga i bliźniego. Jeżeli potem z jakiejś słusznej przyczyny sam nie możesz zapłacić wynagrodzenia, wtedy zwróć się do jakiego dobrego spowiednika, któremu każdy miesiąc owe pieniądze wręczysz, aby je właścicielom oddał: w taki sposób zabezpieczysz swe sumienie i swą uczciwość.

P. Tak, mój ojcie, zgadzam się na to, i zapewniam was nawet, że gdyby inni spowiednicy ze mną się byli obchodzili z równą miłością i byliby mi zwrócili uwagę na możliwość wynagrodzenia, nie byłbym tak długo żył w niewoli szatańskiej.

K. W tym punkcie, co się tyczy cudzej własności, można i trzeba nawet niekiedy jeszcze wiele innych pytań stawić spowiadającemu się, których wszystkich tutaj nie możemy wymienić, bo przez to zagmatwalibyśmy się bez nadziei wyjścia, gdyż przypadki przywłaszczenia cudzej własności są najróżnorodniejsze. To jedyne, co tutaj przytoczono, ma młodego spowiednika niejako oświecić dla tylu innych przypadków, które mu się zdarzyć mogą. Przytem potrzeba jeszcze większej roztropności, niż

w każdym innym przypadku, a jeżeli rzecz jest wątpliwą, niech sobie najprzód, skoro chodzi o czyją szkodę, weźmie czas do zastanowienia, radząc się książek i innych uczeńszych i doświadczeńszych spowiedników. Jeżeli dwie strony się o co swarzą, to niechaj się spowiednik strzeże robić się sędzią i wydać wyrok, lecz niech radzi rzecz przed sądem rozstrzygnąć i pogodzić się. Niech się jak najmniej miesza w świeckie sprawy, aby nie żałował później i nie miał różnych kłopotów i nieprzyjemności. Jeżeli nie można w spowiedzi usunąć wszystkich trudności co do wynagrodzenia, można decyzją rozstrzygnięcia odłożyć na inny czas, gdyż do rozgrzeszenia wystarczy, jeśli się spywładający o to oskarża i co do wynagrodzenia ma wolę uczynić to sumiennie, co mu się potem poleci. Co do sposobu, w jaki należy wynagrodzić, trzeba się zastanowić; bo jeśli przychodzą kupcy, sprzedawcze, rzemieślnicy i tym podobni ludzie, którzy bliźniego lekką wagą i fałszywą miarą uszkodzili, za każdą razą cokolwiek biorąc, to trzeba ich zobowiązać, tyle ubogim dać jako jałmużnę, jeśli nie mogą już zwrócić prawowitym właścicielom lub spadkobier-

com, albo jeśli przy sprzedaży używają większej miary, zwłaszcza, gdy ubogi lud w powyższy sposób został uszkodzonym. Jeżeli zaś stały się małe kradzieże u jednej osoby, wtenczas było by to wielkim błędem, skoro by się nakazało pokutnikowi wynagrodzenie odbyć równą liczbą jałmużn, gdyż tylko poszkodowana osoba powinna zostać wynagrodzoną. Jeżeli spowiadający się jest biednym, a kradzież jego nie była częstą a drobną np. tyczącą się owoców lub drzewa, i wtenczas można mu powiedzieć, żeby za to jakiś pobożny uczynek wypełnił, np. odmówił różaniec, wysłuchał mszy św. i stanowiąc dał obietnicę, że się na przyszłość poprawi. U niektórych trzeba jednak być ostrym, co nie znają miary przy uszkodzeniach, które wyrządzają, np. biorąc drzewa na opał, u rzeczywiście biednych zaś trzeba zwykle być łagodnym.

I ty, o pokutniku, nie bądź lekkim co do grzechów ze szkodą połączonych, które za sobą pociągają obowiązek wynagrodzenia, lecz powinienes się poddać dobremu spowiednikowi i przypadek obciążający twe sumienie szczerze i otwarcie wyznać, ponieważ jedna okoliczność, którą zataisz, wy-

starczy, aby wyrok spowiednika, a może i samo rozgrzeszenie uczynić nieważnem. Jeśli czujesz silną niechęć do obowiązku wynagrodzenia, osłódź swą gorycz ową wielką prawdą: „Grzech nie będzie odpuszczonym, jeśli zabrany majątek nie będzie zwróconym; a więc, albo wynagrodzić, albo być potępionym.

Sp. Wyspowiadawszy się z grzechów, które sam popełniłeś, musisz jeszcze te wyznać, które innym pozwoliłeś popełnić. Czy nie dałeś bliźniemu zgorszenia? Jak często wyśmiewałeś się z ćwiczeń nabożnych? Czy nie prowadziłeś innych do szynków, na bale, na schadzki rozwiozłe, nie robiłeś ze swego domu miejsca rozpusty? Czy nie podałeś ręki dzieciom, które kradły w domu rodzicielskim, aby żyć rozwiozłe? Więc oskarżasz się z wszystkich twych grzechów, do których dałeś innym sposobność? A ponieważ nie możesz ani liczby, ani powtarzania grzechów wiedzieć, oskarżasz się, że przywykłeś do tego nałogu, nie prawda?

P. Tak, mój ojcie, oskarżam się o to wszystko. Prawdą jest, że przynajmniej przez dziesięć do dwanaście lat dawałem

zgorszenie; w żaden sposób nie mogę liczby danych zgorszeń odnaleźć, dla tego oskarżam się tak, jak winienem przed Bogiem.

K. Wreszcie powinien spowiednik zapytać o poszczególne obowiązki stanu, zwłaszcza o te, które jakiegokolwiek skutki za sobą pociągają. Niech się spyta spowiadającego się, czy jest opiekunem, wykonawcą testamentu, lekarzem, notaryuszem, adwokatem, sędzią, prokuratorem, urzędnikiem, nauczycielem, oberżystą, przełożonym, dozorcą lub rządcą, gdyż wszystkie te urzędy właściwe sobie powinności mają, o których każdy spowiednik wywiedzieć się powinien. Niech się spyta, czy nie złożył jakich ślubów, nie wypełniając ich, jakkolwiek w tym względnie prostacy się mylą. Dla tego trzeba się spytać pokutnika, czy przez wyraz ślub miał zamiar zobowiązać się Bogu pod ciężkim grzechem, aby mógł rozpoznać, czy to był prawdziwy ślub, albo tylko obietnica. Spytaj się, czy odmawiał zwykle modlitwy? Spytaj się, czy będąc bogatym, przynależne jałmużny dawał, albo czy odkładał spłacanie swych długów, pomimo że to mógł uczynić i czy, co jeszcze jest gorszem, zatrzymał lub zmniejszył czeladnikowi lub ro-

botnikowi przynależną płacę. Przedewszystkiem trzeba się ojców rodzin pytać, czy z żoną żyją w zgodzie, czy dziatki swe dobrze wychowują, albo czy zaniedbują je posyłać na naukę chrześcijańską i puszczają im wodze, czy im na miłostki pozwalają, pozwalają im chodzić na bale, do szynków i w inne niebezpieczne miejsca i żyć w rozwiązłości. O to samo należy spytać się i pracodawców, innych przełożonych, czy czuwają nad swoją czeladzią, nad uczniami i innemi im podwładnemi osobami, czy nie żyją nad stan i przez to nie mogą wypłacić swych robotników i dobrze czynić. Nareszcie przypominam, że niniejsza rozmowa nie ma służyć jako niechybna reguła, której by trzeba używać wobec wszystkich pokutników, gdyż wiele pytań w jednym przypadku są stosowne, a w drugim znów nie: również i wiele innych, któreby można stawić, zostawia się roztropności spowiednika, który się w pojedynczym wypadku powinien stosować do przedmiotów i potrzeby spowiadających się. Jakkolwiek poruszono wszystkie grzechy i przewinienia zwykle popełniane przeciwko przykazaniom Boga i kościoła, spowiednik nie jest obowiązany

pytać się w ten sam sposób, ani spowiadający się grzechy swe w tym porządku wyznaczyć, tj. najprzód te, które przeciwko pierwszemu przykazaniu popełnił, potem inne, bo to mogłoby być bardzo uciążliwym, trzeba więc każdemu pozostawić zupełną swobodę. Spowiednik jednakże powinien spowiadającemu się przypomnieć, że jeżeli by mieli cokolwiek, na co im nie wrócił uwagi, albo o co nie byli pytani, winni to swobodnie wyznaczyć, by nie zostali w niepokoju, że nie wszystko powiedzieli. Potem niech tak mniej więcej zakończy.

Sp. Znam więc cały stan twego ubiegłego życia. Atoli dla zupełności spowiedzi powszechnej potrzeba, żebyś się oskarżył z wszystkich źle odbytych spowiedzi i komunii. Powiedźże mi więc, czy się często spowiadałeś i komunikowałeś?

P. Spowiadałem się i komunikowałem siedem lub ośm razy przez rok.

P. Oskarżasz się więc z wszystkich tych źle odbytych spowiedzi i komunii, ponieważ zataiłeś grzechy i ani prawdziwej skruchy ani prawdziwego przedsięwzięcia wzbudzić się nie starałeś? Oskarżasz się także, że przez te wszystkie lata nie wypeł-

niłeś twej wielkanocnej powinności, ponieważ odbyłeś tylko świątokradzkie spowiedzi i komunie i nie wypełniłeś pokut nadanych ci przez spowiedników: przypuszczam, że więcej niż połowę zaniedbałeś? czy nie tak?

P. Tak, mój ojcie, oskarżam się o to i żałuję, o ile to w mej mocy; życzyłbym sobie, żebym jeszcze raz mógł zacząć i życie moje lepiej urządzić, które tak lekkomyślnie roztrwonilem.

Sp. Nim ci udzielię rozgrzeszenia, musisz koniecznie wiedzieć, czy masz potrzebną znajomość głównych tajemnic wiary naszej świętej, czy je istotnie umiesz?

P. Mój ojcie, gdy byłem jeszcze młody, wiedziałem je, później zaś zapomniałem.

Sp. Taka wymówka nie usprawiedliwia cię, owszem powiększa jeszcze twoją winę; bo jest dowodem, że nigdy nie wzbudzałeś aktów wiary, nadziei i miłości, jak to każdy chrześcjanin przynajmniej od czasu do czasu uczynić powinien. Odesłać cię powinienbym, ażebyś się najprzód tych tajemnic nauczył; ale ponieważ przypuszczam, że jesteś gotów użyć wszelkiej pilności w nauczaniu się ich, teraz w tem cię pouczę, co wiedzieć potrzeba do godnego przyjęcia

św. sakramentu pokuty. Żałuj atoli wprzód za swoją dotychczasową opieszałość, że ich się nie nauczyłeś i nie chodziłeś na naukę religii, jak to było twą powinnością, Oskarżasz się więc z tego wszystkiego i żałujesz z serca, nieprawda? Otóż trzeba ci wiedzieć, że główne tajemnice naszej św. wiary, które każdy dobry chrześcianin wyraźnie wiedzieć powinien, są: że jest jeden Bóg w trzech osobach, który dobre wynagradza, a złe karze, że Zbawiciel za nas został człowiekiem, umarł na krzyżu i w trzecim dniu zmartwychstał, że Duch św. nas uświęca łaską swą, bez której nic dobrego uczynić nie potrafimy. To wszystko wiedzieć i wierzyć nam potrzeba, jeżeli chcemy być zbawieni. Teraz zaś zmówmy akty wiary, nadziei, miłości i skruchy, których od wielu lat nigdy dobrze nie wzbudziłeś. Powtórz ustami i sercem, co ci teraz powiadam: Wierzę o mój Boże, co twojemu św. Kościołowi jako nieomylną prawdę objawiłeś, żeś tylko jeden Bóg w trzech osobach, Ojciec, Syn i Duch św.: wierzę, że Syn Boży stał się człowiekiem, że za nas na krzyżu umarł, że zmartwychwstał i wstąpił do niebios, żądam przyjdzie sądzić wszystkich

ludzi, aby dobrym dać wieczne rozkosze nieba, a złym wieczne kary piekła; wierzę, że Duch św. nas uświęca łaską swą, bez której nic dobrego uczynić nie możemy. Wierzysz więc mocno w te święte tajemnice, nie prawda?

P. Tak, mój ojcie!

Sp. Wzbudźmy teraz akt nadziei: O mój Boże, mam nadzieję, ponieważ jesteś nieskończenie miłosiernym i wszechmocnym, że mi udzielisz odpuszczenia moich grzechów, łaskę twą świętą w tem życiu i wieczne zbawienie przez zasługi Jezusa Chrystusa i dobre uczynki, które za twą pomocą wypełnić się spodziewam. Czy pokładasz ufność w miłosiernym Bogu?

P. Pokładam, mój ojcie.

Sp. Wzbudźmy teraz akt miłości: O, mój Boże, kocham cię nadewszystko, ponieważś najwyższem dobrem, a z miłości ku Tobie kocham i mojego bliźniego jako siebie samego. Czy kochasz prawdziwie i z całego serca tak dobrego Boga?

P. Kocham, mój ojcie.

Sp. Zmówmy otóż akt skruchy. Żałuj za grzechy swe z całego serca i mów bijąc się w piersi: Mój Panie, Jezu Chryste, za-

łuję, że cię obraziłem, ponieważ jesteś najwyższem dobrem, i mam mocne przedsięwzięcie już cię więcej nie obrażać.

Czy żałujesz za wszystkie twe grzechy z całego serca?

P. Żałuję, mój ojcie.

Sp. Niech Pan cię błogosławi itd.

K. U tych osób, u których można przypuszczać, że są lepiej oświecone w tajemnicach wiary, takie pytania nie są potrzebne, czuliby się nawet niemi obrażonemi. Aby jednakże ten ważny punkt ostatecznie załatwić, jeżeli żyli niedbale i jeżeli z całej spowiedzi można przypuścić, że zaniechali wzbudzić rzeczonych afektów, będzie to wyborynym środkiem, nauczyć ich w sposób bardzo piękny, np. że, aby spowiedź z większym pożytkiem odprawić, będzie dobrze najprzód akty wiary itd. wzbudzić. A jeżeli się zgodzą na wspólne ich zmówienie, aby się do większego nabożeństwa pobudzić, można im powyższy sposób przedłożyć. Po tych aktach można im udzielić krótkiego upomnienia, aby ich jeszcze więcej utwierdzić w obrzydzeniu dawniejszego życia i pobudzić do zaczęcia nowego życia, potem niech spowiednik zakończy w następujący sposób.

Sp. Oskarżasz się więc z wszystkich ciężkich grzechów podczas twego całego życia popełnionych, tak tych, z których się wyśpowiadałeś, jak i tych, których nie znasz, albo sobie nie przypominasz, jako też i wszystkich powszednich grzechów, kłamstw, niecierpliwości, ciekawości, próżności, dumy, zazdrości, obżarstw, itp. ale które wielkością lub ważnością materji mogą się stać śmiertelnymi grzechami. Obiecujesz mi też zaniechać wszystkich okazji i wynagrodzić wszelkie szkody jak to omówiliśmy, z mocnem przedsięwzięciem poprawy, a obiecujesz mi to z serca? nie prawda?

P. Tak, mój ojcie, przyrzekam to z całego serca, chcę życie me poprawić i odtąd żyć jako dobry chrześcianin.

Sp. Jeżeli jeszcze cokolwiek masz, powiedz mi, nie wąż i miej zupełną ufność.

P. Sądzę, że za łaską Boską powiedziałem wszystko, i nic już nie wiem.

Sp. Gdybyś jeszcze wiedział o jakimkolwiek grzechu, czy wyznałbyś go?

P. Tak, mój ojcie, wyznałbym szczerze wszystko; życzyłbym sobie tylko, żebym się z wszystkiego tak mógł wyśpowiadać, jak to uczyniłem, ażeby stan mej duszy

przed naszymi oczyma tak był odkrytym, jak przed oczyma Boga.

Sp. Ponieważ więc z wszystkich twych grzechów tak szczerze się wyświadałeś, jak ci było możliwem, ponieważ mi wszystko wyznałeś, przez co Boga obraziłeś, zapowiadam ci w imię Boga i na miejscu Jezusa Chrystusa odpuszczenie wszystkich twych grzechów; w tej samej chwili, w której ci udzielię rozgrzeszenia, wszystkie grzechy twe będą wymazane z księgi kary. Pokuta, którą ci nadaję, musi poniekąd odpowiadać tylu grzesznym nałogom, którym przez lat tyle się oddawałeś, tyle zaniedbanym pokutom, i co jeszcze gorszem, tylu występkom i świętokradztwom, których się dopuściłeś. Będziesz się więc przez jeden rok przynajmniej co miesiąc spowiadał, a jeżeli jeszcze częściej świętego sakramentu pokuty używać będziesz, o jakąż korzyść z tego dla duszy odniesiesz! Podczas tych dwóch miesięcy dalej zmówisz rano i wieczorem trzy Zdrowaś na cześć Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny, wzbudzając w sercu akt skruchy i rano postanawiając, przez ten dzień nie grzeszyć. O jakie to wyborne ćwiczenie! O jaki potężny środek już nigdy

nie grzeszyć! Odwiedź też pięć razy stacye drogi krzyżowej dla uzyskania świętych odpustów. Jeżeli się w waszym kościele stacye nie znajdują, to odwiedź pięć razy najświętniejszy kościół miejsca i zmów za każdą razą pięć Ojcze nasz i Zdrowaś Marya na cześć pięciu ran Zbawiciela naszego. Oto twoja pokuta. Jeżeli ją zaś zapomnisz w tym lub owym dniu albo będziesz miał przeszkodę, wtenczas nie winieś się niepokoić, ponieważ ją na inny dogodniejszy czas odłożyć możesz. Zasłużyłbyś na posty, biczowanie i inne ostre pokuty; ja je za ciebie spełnię i rad będę, jeżeli tę maleńką a tak słodką i łagodną pokutą wypełnisz. Daję ci ją na dłuższy czas, ponieważ chciałbym, żebyś ją po upływie tych dwóch miesięcy z nabożeństwem odprawiał przez całe swe życie. Wznów teraz akt skruchy i mów z serca: „Mój Panie Jezu Chryste, żałuję itd. „Błogosławionyś, jeżeli te słowa ci idą z głębi twego serca. Dominus noster Jesus Christus etc.

Niech ci Pan Bóg błogosławi, idź w pokój; pamiętaj, że nowy chrzest otrzymałeś i do nowego życia odrodzonym jesteś; nie popełniaj już żadnego śmiertelnego grzechu,

miej ufność w miłosierdziu Boskiem, że będziesz zbawionym. Nie potrzebujesz teraz już odprawić żadnej spowiedzi powszechnej, bądź pewnym, że tę dobrze odbyłeś i nie myśl już o przeszłości. Radzę ci jednak co rok spowiedź z całego roku odbyć, ażebyś wreszcie dostąpił żywota wiecznego, którego oby ci Pan Bóg udzielił!

Oto, mój kochany Czytelniku, wzór spowiedzi powszechnej. Czytaj go, czytaj go powtórnie na wszystkie strony, a jeżeli nie jest podług twej myśli, ponieważ nie zdaje się stósować do twych potrzeb, to wiedz, że spowiednik do woli może spowiedź powszechną skrócić, lub rozszerzyć, podług potrzeby tych, którzy ją odbywają. Jeżeli zaś pomimo tego lekliwe two sumienie się tem nie kontentuje, nie bierz tego za złe, że inni z niego skorzystają. A jeżeli pomiędzy tymi wszystkimi, którzy go czytać będą, choć jeden dla swej duszy jaką korzyść odniesie, odbywając sumiennie swą spowiedź powszechną, sądzę, że już z tej przyczyny dobrem było moje staranie; bo nie ma innego celu przed oczyma, jak młodemu spowiednikowi dać wskazówki, jak biedne opuszczone i w grzechach się znaj-

dujące dusze dobrze prowadzić i je poczyć, jak spowiedź powszechna powinna się odbyć. Zarazem chciałem pomódz grzesznikom, żeby się zupełnie dobremu kierunkowi poddali, który im spowiednicy a szczególnie misjonarze ofiarują, którzy codziennie w tak świętym, Bogu na chwałę a dla bliźniego pożytecznym urzędzie pracują. Jeżeli w jakimkolwiek punkcie zbłądziłem, proszę mię poprawić z wszelką swobodą, gdyż wyznaję, że poprawę przyjmuję jako przyjemny dla mnie uczynek, za który niezmiernie będę wdzięcznym. Módl się zaś i za mnie, ażebym, kiedy innym chcę być pożytecznym, nie szkodził mej własnej duszy, gdyż z apostołem lękam się sam zostać potępionym, innym głosiwszy ewangelią!



T R E Ś Ć.

Wstęp	3
-----------------	---

Nauka o spowiedzi powszechnej.

CZĘŚĆ I.

*O celu spowiedzi powszechnej i o tych,
którzy ją mają odprawiać.*

1. Zbija się niektóre zarzuty	7
2. O szkodliwości spowiedzi powszechnej	11
3. O pożytku	16
4. O potrzebie	23

CZĘŚĆ II.

*O sposobie dobrego odbycia spowiedzi
powszechnej.*

1. Pozorne trudności przy ich odbyciu	31
2. O wątpliwościach względem zbadania sumienia	36
3. O oskarżeniu się z liczby grzechów	41
4. O korzyściach spowiedzi powszechnej	46
5. Rozmowa między spowiednikiem i spowiadającym się	54

nie grzeszyć! Odwiedź też pięć razy stacye drogi krzyżowej dla uzyskania świętych odpustów. Jeżeli się w waszym kościele stacye nie znajdują, to odwiedź pięć razy najświęniejszy kościół miejsca i zmów za każdą razą pięć Ojczy nasz i Zdrowaś Maryja na cześć pięciu ran Zbawiciela naszego. Oto twoja pokuta. Jeżeli ją zaś zapomnisz w tym lub owym dniu albo będziesz miał przeszkodę, wtenczas nie winienesz się niepokoić, ponieważ ją na inny dogodniejszy czas odłożyć możesz. Zasłużyłbyś na posty, biczowanie i inne ostre pokuty; ja je za ciebie spełnię i rad będę, jeżeli tę maleńką a tak słodką i łagodną pukutą wypełnisz. Daję ci ją na dłuższy czas, ponieważ chciałbym, żebyś ją po upływie tych dwóch miesięcy z nabożeństwem odprawiał przez całe swe życie. Wznów teraz akt skruchy i mów z serca: „Mój Panie Jezu Chryste, żałuję itd. „Błogosławionyś, jeżeli te słowa ci idą z głębi twego serca. Dominus noster Jesus Christus etc.

Niech ci Pan Bóg błogosławi, idź w pokój; pamiętaj, że nowy chrzest otrzymałeś i do nowego życia odrodzonym jesteś; nie popełniaj już żadnego śmiertelnego grzechu,

miej ufność w miłosierdziu Boskiem, że będziesz zbawionym. Nie potrzebujesz teraz już odprawić żadnej spowiedzi powszechnej, bądź pewnym, że tę dobrze odbyłeś i nie myśl już o przeszłości. Radzę ci jednak co rok spowiedź z całego roku odbyć, ażebyś wreszcie dostał żywota wiecznego, którego oby ci Pan Bóg udzielił!

Oto, mój kochany Czytelniku, wzór spowiedzi powszechnej. Czytaj go, czytaj go powtórnie na wszystkie strony, a jeżeli nie jest podług twej myśli, ponieważ nie zdaje się stósować do twych potrzeb, to wiedz, że spowiednik do woli może spowiedź powszechną skrócić, lub rozszerzyć, podług potrzeby tych, którzy ją odbywają. Jeżeli zaś pomimo tego lekliwe twe sumienie się tem nie kontentuje, nie bierz tego za złe, że inni z niego skorzystają. A jeżeli pomiędzy tymi wszystkimi, którzy go czytać będą, choć jeden dla swej duszy jaką korzyść odniesie, odbywając sumiennie swą spowiedź powszechną, sądzę, że już z tej przyczyny dobrem było moje staranie; bo nie ma innego celu przed oczyma, jak młodemu spowiednikowi dać wskazówki, jak biedne opuszczone i w grzechach się znaj-

dujące dusze dobrze prowadzić i je poczyć, jak spowiedź powszechna powinna się odbyć. Zarazem chciałem pomódz grzesznikom, żeby się zupełnie dobremu kierunkowi poddali, którzy im spowiednicy a szczególnie misjonarze ofiarują, którzy codziennie w tak świętym, Bogu na chwałę a dla bliźniego pożytecznym urzędzie pracują. Jeżeli w jakimkolwiek punkcie zbłądziłem, proszę mię poprawić z wszelką swobodą, gdyż wyznaję, że poprawę przyjmuję jako przyjemny dla mnie uczynek, za który niezmiernie będę wdzięcznym. Módl się zaś i za mnie, ażebym, kiedy innym chcę być pożytecznym, nie szkodził mej własnej duszy, gdyż z apostołem lękam się sam zostać potępionym, innym głosiwszy ewangelią!

BIBLIOTHECA
RESIDENTIAE CRACOVENSIS
P. P. SOCIETATIS JESU
AD S. BARBARAE



TREŚĆ.

Wstęp	Stronnica 3
-----------------	----------------

Nauka o spowiedzi powszechnej.

CZĘŚĆ I.

*O celu spowiedzi powszechnej i o tych,
którzy ją mają odprawiać.*

1. Zbija się niektóre zarzuty	7
2. O szkodliwości spowiedzi powszechnej . . .	11
3. O pożytku	16
4. O potrzebie	23

CZĘŚĆ II.

*O sposobie dobrego odbycia spowiedzi
powszechnej.*

1. Pozorne trudności przy ich odbyciu	31
2. O wątpliwościach względem zbadania sumienia	36
3. O oskarżeniu się z liczby grzechów	41
4. O korzyściach spowiedzi powszechnej . . .	46
5. Rozmowa między spowiednikiem i spowiadającym się	54

10.

MODLIWA, JAKIE KAPŁAN PRZY
ODMOWIA. Cena egzemplarza 15
sy. 18 fen.

NABOŻENSTWO DO ŚW. ANTONIEGO,
SKIEGO, napisał ks. Euzebiusz Ste
35 fen., z przesyłką 38 fen.

O PRZYZWOLTOŚCI CHRZEŚCIAŃSKI
dla wszystkich stanów, mianowicie d
Cena egzemplarza 10 fen., z przesyłką

TRZYDZIEŚCI JEDEN NAUK podług Oś
Najświętszej Maryi Panny napisał K
Stephan. Cena 40 fen., z przesyłką

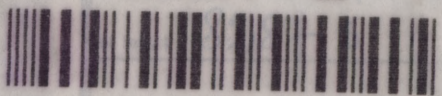
ZŁOTA KSIĄŻECZKA DLA DZIEWIC
AŃSKICH, 10 fen., z przesyłką 15 fen.

ZŁOTA KSIĄŻECZKA DLA MŁODZIEŃCÓW CHRZE-
ŚCIAŃSKICH, 10 fen., z przesyłką 13 fen.

ZYWO! ŚW. STAN. KOSTKI (z obrazkiem). Cena
10 fen., z przesyłką 13 fen.

Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

8287 5



001-008287-00-0

TRIOVA CI SKRIP